Dziś w numerze wywiad Elliota Roosevelta ze Stalinem

PR

Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, PIĄTEK 24 STYCZNIA 1947 ROKU | Nr 24 (575)

Stanowisko Polski w sprawie Niemiec

Granica nad Odrą i Nisą oraz podpisanie traktatu w Warszawie

Zasady polityczne i gospodarcze przyszłego statutu

LONDYN PAP. — Jak się dowiaduje korespondent londyński TASS, stanowisko rządu polskiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami jest następujące:

ZASADY POLITYCZNE

Rząd polski uważa, że traktat pokojowy z Niemcami nie powinien się opierać na zasadzie zemsty, lecz na takiej podstawie, jaka stworzy warunki dla powstania pokojowych i demokratycznych Niemiec, które mogłyby wrócić do wspólnoty międzynarodowej.

Istotnymi warunkami odbudowy Niemiec są: rozbrojenie, demilitaryzacja i denazyfikacja.

Skuteczność tego programu ustalonego w Poczdamie zależna jest od tego, czy będzie on realizowany w jednakowy sposób na terenie całych Niemiec.

Od osiągnięć w dziedzinie rozbrojenia, demilitaryzacji i denazyfikacji zależy możliwość zawarcia traktatu.

Do chwili, w której traktat będzie mógł wejść w życie władza zwierzchnia w Niemczech spoczywać winna w rękach Rady Kontroli.

Ustanowienie statutu politycznego dla Niemiec przy współpracy narodu niemieckiego, statutu opartego na zasadzie jedności politycznej Niemiec winno być uzależnione od postępów, jakie poczyni naród niemiecki w dziedzinie demokratycznej i pokojowej odbudowy swego kraju.

ZASADY GOSPODARCZE

W sprawie klauzul gospodarczych traktatów pokojowych z Niemcami rząd polski uważa, że wszelkie plany gospodarcze powinny zawierać gwarancję, przewidujące:

a) rozwój pokojowego przemysłu niemieckiego z wyłączeniem przemysłu zbrojeniowego i monopolów niemieckich,

b) szybką odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy, celem stworzenia równowagi ekonomicznej, któraby uchroniła kraje te przed supremacją gospodarczą Niemiec,

c) taką organizację życia gospodarczego w Niemczech, aby plany gospodarcze nie kolidowały z obowiązkami reparacyjnymi.

Jedność gospodarcza Niemiec winna być uzależniona od wyżej podanych zasad.

GRANICA POLSKO - NIEMIECKA

W sprawie granicy polsko - niemieckiej rząd polski przyjmuje, że poczdamskie decyzje terytorialne zostaną wciągnięte do traktatu z Niemcami. W ten sposób zostaną formalnie usankcjonowane.

PODPISANIE TRAKTATU W WARSZAWIE

W końcu proponuje rząd polski aby traktat pokojowy z Niemcami został podpisany w Warszawie. Naród polski ma prawo wystąpienia z takim życzeniem, gdyż Polska pierwsza padła ofiarą agresji niemieckiej,

Warszawa była dwukrotnie oblężona i jest jedyną stolicą, która została całkowicie zburzona przez Niemcy.

Podpisanie traktatu w Warszawie będzie więc miało nie tylko polityczne, ale przede wszystkim moralne znaczenie.

Pierwsza sesja Sejmu

odbędzie się w dniu 4 lutego rb.

WARSZAWA (PAP). Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się we wtorek dnia 4 lutego 1947 r. o godz: 11-ej w sali obrad Sejmu w Warszawie przy ul. Daszyńskiego (dawna Wiejska Nr 4).

Co Austria winna wypełnić

w stosunku do Polski i do Narodów Zjednoczonych

LONDYN PAP. — W dniu 23 stycznia rano delegacja polska w składzie: wiceminister Leszczycki, ambasador Wierbłowski, naczelnik Wierna, dr. Łychowski w towarzystwie ekspertów i doradców złożyła w imieniu rządu polskiego na posiedzeniu czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych dla spraw Austrii memorandum, zawierające stanowisko polskie, w sprawie projektu traktatu pokojowego z Austrią. Stanowisko polskie przedstawione w tym memorandum opiera się na deklaracji moskiewskiej, złożonej dnia 1 listopada w 1945 r. w imieniu Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i ZSRR, w której uznały one aneksje Austrii z marca 1938 r. za nieważna i nie wyraziły życzenia przywrócenia wolności i niepodległości państwa austriackiego oraz ustaliły, że na Austrii ciąży odpowiedzialność za wzięcie udziału w wojnie przy boku Niemiec.

Nawiązując do tej deklaracji rząd polski oświadcza, iż uważa za konieczne w interesie pokoju światowego oraz zabezpieczenia niepodległości Austrii umieszczenie w traktacie postanowień gwarantujących uniemożliwienie propagowania lub podejmowania jakichkolwiek kroków w kierunku realizacji koncepcji anschlusu.

Konieczne jest również — jak stwierdza memorandum — usunięcie żywiołów narodowo - socjalistycznych od wpływu na bieg życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego Austrii. Rząd polski stoi na stanowisku, że Austria z tytułu swej odpowiedzialności za wzięcie udziału w wojnie winna w stosunku do Polski zadośćuczynić m. in. następującym postulatom: zwrot mienia polskiego znajdującego się na terytorium Austrii. (Ze szczególnym uwzględnieniem zwrotu dóbr o znaczeniu kulturalnym, naukowym i religijnym). Odszkodowanie za pracę przymusową Polaków na terenie Austrii w czasie wojny, wypełnienie przez Austrię wszystkich umów zawartych z Polską lub jej obywatelami przed Anschlussem, pokrycie przez Austrię roszczeń Polski z tytułu ubezpieczeń społecznych, załatwienie sprawy rozrachunków reparacyjnych, uchylenie przepisów austriackich dyskryminujących obywateli polskich w Austrii, zapewnienie Polsce wszelkiego rodzaju uprzywilejowanego tranzytu przez terytorium Austrii.

Memorandum kładzie szczególny nacisk na zapewnienie skutecznej kontroli wykonania przyszłego traktatu pokojowego z Austrią w interesie pokoju europejskiego, zabezpieczenia niepodległości Austrii i sprawy Narodów Zjednoczonych.

Memorandum to zostało odczytane przez ambasadora Wierbłowskiego. Otwierając dyskusję przewodniczący posiedzenia — delegat radziecki, wiceminister Gusiew, podziękował delegacji polskiej za przedstawienie stanowiska jej rządu.

Uwaga - wyborcy m. Łodzi

W niedzielę, dnia 26. 1. br. z okazji zwycięstwa Bloku Demokratycznego w wyborach, odbędą się zebrania w następujących kinach:

„Adria" — ul. Marszałka Stalina 1.
„Bajka" — ul. Franciszkańska 31
„Gdynia" — ul. Daszyńskiego 2
„Hel" — ul. Legionów 2 - 4
„Muza" — ul. Ruda Pabianicka
„Oświatowe" — Rzgowska 94
„Polonia" — ul. Piotrkowska 67
„Przedwiośnie" — ul. Żeromskiego 74-76
„Robotnik" — ul. Kilińskiego 178
„Roma" — ul. Rzgowska 26
„Rekord" — ul. Rzgowska 2
„Stylowy" — ul. Kilińskiego 123
„Świt" — ul. Bałucki Rynek 5
„Tatry" — ul. Sienkiewicza 40
„Tęcza" — ul. Piotrkowska 108
„Wisła" — ul. Daszyńskiego 1
„Włókniarz" — ul. Zawadzka 16
„Wolność" — ul. Napiórkowskiego 16
„Zachęta" — ul. Zgierska 26

oraz w następujących salach:

w sali Geyera — ul. Piotrkowska 295
w Teatrze Popularnym — ul. Ogrodowa
w Szkole Powszechnej — ul. Armii Czerwonej 41

Po przemówieniach przedstawicieli Bloku Demokratycznego będą wyświetlane bieżące filmy, względnie wystąpią zespoły świetlicowe.

Początek wszystkich zebrań o godz. 10-ej rano.

Wojewódzki Komitet Wyborczy
Bloku Stronnictw Demokratycznych
dla miasta Łodzi.

Attlee pragnie sojuszu z Francją

LONDYN (obsł. wł.) Na posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin premier Attlee złożył deklarację w sprawie projektu sojuszu francusko-brytyjskiego i oświadczył, że przystąpiono już w Londynie do opracowywania tekstu przyszłego układu o sojuszu.

Hoover pojedzie do Niemiec

LONDYN (obsł. wł.). Z Waszyngtonu donoszą, iż prez. Truman zamierza wysłać Herberta Hoovera — swego doradcę do spraw żywnościowych — do brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Hoover odbywa obecnie podróże po wielu krajach, potrzebujących pomocy Ameryki.

De Gasperi tworzy rząd

RZYM PAP. — Premier Alcide De Gasperi po otrzymaniu od prezydenta Republiki Włoskiej De Nicola misji utworzenia nowego gabinetu przystąpił w czwartek do pertraktacji z przedstawicielami partii politycznych.

De Gasperi oświadczył dziennikarzom że ma nadzieję, iż uda mu się uzyskać porozumienie pomiędzy przywódcami partii i utworzyć w najbliższych dniach nowy rząd.

Wyrok na zbrodniarzy z Flossenburga

BERLIN PAP. — Amerykański trybunał wojskowy w Dachau skazał na karę śmierci 15 członków straży obozu koncentracyjnego we Flossenburgu, 11 oskarżonych z ogólnej liczby 45 skazano na dożywotnie więzienie, a 14 na kary więzienne od 18 do 30 lat. 5 oskarżonych uniewinniono.

Proces trwał 8 miesięcy.

Słowa prawdy o Nowej Polsce

Memoriał delegacji amerykańskich zw. zaw. do rządu USA z żądaniem niesienia Polsce pomocy

NOWY JORK PAP. — 9-osobowa delegacja amerykańskich związków zawodowych, która przebywała w Polsce w końcu ub. roku złożyła na ręce wicedyrektora wydziału wschodnio - europejskiego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych sprawozdanie z wizyty w Polsce. Delegacja podkreśla, że złożyła sprawozdanie, żeby poinformować Ministerstwo Spraw Zagr. USA o faktycznej sytuacji w Polsce i żeby umożliwić rządowi amerykańskiemu ustalenie odpowiedniej polityki gospodarczej w stosunku do Polski.

W sprawozdaniu delegacja stwierdza, że Polska jest krajem, w którym w pełni istnieje wolność słowa, prasy, religii i zgromadzeń oraz podkreśla, że opinia amerykańska jest informowana stronniczo przez pewne koła.

Sprawozdanie ma na celu przedstawienie sytuacji politycznej i gospodarczej w Polsce w należytym świetle i wzywa rząd amerykański do udzielenia wydatnej pomocy gospodarczej Polsce.

Delegacja przebywała w Polsce przez 20 dni, zwiedzając Warszawę, Wrocław, Łódź i szereg miejscowości na Dolnym Śląsku. Członkowie delegacji przeprowadzili rozmowy z przedstawicielami licznych zawodów i nie napotkali żadnych trudności przy przeprowadzaniu rozmów przy czym wyrażano w ich obecności najrozmaitsze opinie. Na podstawie tych rozmów członkowie delegacji mogą jednogłośnie stwierdzić, że w nowej Polsce panuje całkowita wolność słowa, wyznań prasy i zgromadzeń.

Omawiając sytuację gospodarczą Polski, sprawozdanie stwierdza, że wskutek niemieckiej okupacji i działań wojennych Polska została potwornie zniszczona. Naród polski z bohaterstwem i energią przystąpił do odbudowy swego kraju. Należy mu się pod tym względem daleko idąca pomoc zarówno w formie kredytów finansowych i pożyczek, jak i w formie dostaw towarowych.

Tsaldaris utworzył rząd

LONDYN (PAP). Z Aten donosi agencja Reutera, że premier Tsaldaris oznajmił w parlamencie, że został już utworzony rząd szerokiej koalicji, który w piątek przedstawi się parlamentowi. 7 spośród 8 stronnictw parlamentu osiągnęło porozumienie w sprawie powołania tego rządu.

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, premier Tsaldaris oświadczył, że grecki sztab generalny przygotował już plan generalnego natarcia na siły powstańcze. Za kilka dni wojska rządowe mają przejść od obrony do kontrofensywy.

Mister Perkins - opiekun szpiegów

Sensacyjne zeznania świadków na procesie Rzepeckiego w stolicy

WARSZAWA (PAP). W dniu 23 stycznia 1947 roku został wznowiony przed wojskowym sądem rejonowym w Warszawie proces płk. Rzepeckiego i innych. Jako pierwszy składa zeznania świadek Jerzy Żuralski kap. lotnictwa, ostatnio zamieszkały w Londynie. Odpowiada on sądowi, że przybył na początku sierpnia 1945 roku z armii, by wysądować opinie płk. Rzepeckiego w sprawie powrotu sił polskich do kraju. Misje te zlecili mu generałowie Tabor i Kopański. Kpt. Żuralski oświadcza, że z chwilą zakończenia wojny sztab polski stanął wobec zadania zorganizowania i przeprowadzenia powrotu sił zbrojnych do kraju.

Dalej świadek wyjaśnia, że poczta miała być przygotowana na taśmie filmowej, zaś maszynopisy wręczone mu przez Jackiewicza dotyczyły przeprowadzenia reformy rolnej.

Następnie sąd zajmuje się sprawą kontaktu Żuralskiego z niejakim Perkinsem, którego nazwisko kilkakrotnie przewijało się przez proces. Żuralski opowiada, że Perkins był przed wojną w Polsce, a następnie został oficerem łącznikowym w polskich jednostkach.

Przew.: „Czy było ustalone, że wszyscy skoczkowie z Londynu, udający się do Polski, z Polski do Londynu mają zgłaszać się do Perkinsa, by ułatwiał im pracę?"

Świadek: „Tego polecenia nie było, tylko powiedziano, że jeżeli ktoś znajdzie się w rejonie działalności Perkinsa może się zgłosić i korzystać z jego pomocy".

Fischer — wróg Kościoła

WARSZAWA (PAP). Wczoraj po dłuższej przerwie zostało wznowione posiedzenie najwyższego trybunału narodowego dla osądzenia sprawy przeciwko Ludwikowi Fischerowi i współoskarżonym. Na początku rozprawy miało miejsce zaprzysiężenie dalszych świadków, rektorów Pieńkowskiego i Warchałowskiego, poczym składał zeznania jako pierwszy świadek Zygmunt Michaelis, proboszcz kościoła ewangelicko - augsburskiego w Warszawie. Mówi on o stosunku władz okupacyjnych w ogóle do kościoła polskiego ewangelickiego w kraju a w szczególności w stolicy.

Ks. pastor Michaelis opisuje znęcanie się Niemców nad kościołem ewangelickim w Polsce, likwidację 40 duchownych z biskupem Bursche na czele.

Anglia zmniejsza racje żywnościowe

Kryzys aprowizacyjny zagraża nadal Wielkiej Brytanii

LONDYN (obsł. wł.) W toku debaty w brytyjskiej Izbie Gmin rzecznik rządu oświadczył, iż Wielka Brytania stoi w obliczu trwałego braku środków żywnościowych. Istnieje możliwość, iż będzie konieczne zmniejszyć dotychczasowe racje chleba, poza tym przydział słoniny, który niedawno został zredukowany „chwilowo" z 7,5 dkg. na 6 dkg. nie zostanie podwyższony do poprzedniego wymiaru.

W ciągu lutego racje świeżego mięsa będą w znacznym stopniu zastąpione przez mięso z puszek. Wszystkie kraje odczują prawdopodobnie niedobór zboża po zbiorach roku 1947.

Sir Stafford Cripps, minister handlu Wielkiej Brytanii, oświadczył, iż Brytyjczyków czekają 2—3 lata ciężkiej walki ekonomicznej. *„Wyszliśmy obronną ręką z jej pierwszej fazy* — powiedział Cripps, jednakże *gdybyśmy zbyt pochopnie chcieli korzystać z owoców zwycięstwa*, to runęłyby **podwaliny struktury** gospodarczej kraju". Cała energia kraju — zdaniem Cripps'a winna być skierowana na wzmożenie produkcji, to też wzywa on robotników brytyjskich, aby dali maximum wysiłku w dziedzinie wytwórczości, szczególnie w zakresie produkcji przeznaczonej na eksport.

Angielski działacz związkowy

przybył wczoraj do Łodzi

Do Łodzi przybył wczoraj tow. Newbold, sekretarz Rady Związkowej w Manchesterze, sekretarz Federacji Związków Zawodowych włókniarzy w Lancashire i Cheshire, z zawodu robotnik transportowy, sławny działacz związkowy od 1917 r.

Tow. Newbold przyjechał do Polski w ub. sobotę, był w Centralnej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie.

W naszym mieście zwiedził fabrykę Buhlego, Wima i inne i jest zachwycony polskimi urządzeniami socjalnymi, jak żłobki i świetlice zorganizowane w pałacach dawnych fabrykantów.

Tow. Newbold zabawi w Łodzi prawdopodobnie kilka dni.

Jaroslaw Hasek 253

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Żołnierze wchodzili przez kawiarnię. Droga panów oficerów była nieco trudniejsza, bo prowadziła przez pokoje tylne; był tam dobór drugiej partii, przeznaczonej dla szarż oficerskich, były tam też koronkowe koszulki i pijano tam wino i likiery. Madam surowo przestrzegała obyczajów i na nic tu nie zezwalała; wszystko odbywało się na górze w pokoikach. W jednym z takich rajów na kanapie pełnej pluskiew leżał w kalesonach porucznik Dub, a panna Ella opowiadała mu zmyśloną, jak to już zawsze bywa, tragedię swego życia: jej ojciec — wywodziła — był fabrykantem, ona zaś sama nauczycielką w liceum w Budapeszcie, a puściła się z nieszczęśliwej miłości.

Za porucznikiem Dubem na stoliku pod ręką stała butelka jarzębinówki i kieliszki. Ponieważ butelka była opróżniona dopiero do połowy, a porucznik Dub i panna Ella mówili już od rzeczy, widać było, że porucznik nie ma tęgiej głowy. Ze słów jego łatwo też można było wywnioskować, że mu się w głowie wszystko pomieszało i że pannę Ellę uważa za swego służącego Kunerta. Nazywał ją też Kunertem i zwyczajem swoim groził jej stale:

— Kunercie, Kunercie, bestio jedna, poznasz ty mnie kiedy ze złej strony...

Szwejka chciano poddać tej samej procedurze, jakiej poddawano wszystkich innych żołnierzyków, którzy przybywali tu wchodząc tylnym wejściem, ale on wyrwał się statecznie jakiejś dziewoi w koszuli. Na jej krzyk przybiegła madam i w żywe oczy łgała, że nie bawi u niej żaden pan lajtnant.

— Niech szanowna pani nie wyjeżdża na mnie z pyskiem — rzekł uprzejmie Szwejk uśmiechając się słodko — bo trzasnę w zęby. U nas, przy ulicy Płatnerskiej pewnego razu sprali taką madam tak dokumentnie, że straciła przytomność. Syn tam szukał ojca swego, niejakiego Wondraczka, handel pneumatykami. Tamta madam nazywała się Krzowanowa, ale gdy ją ocucili i pytali jej się o imię, to odpowiedziała, że nazywa się jakoś na „Ch". A jaka godność szanownej pani?

Czcigodna matrona zaczęła straszliwie wrzeszczeć, gdy po tych słowach Szwejk ją odepchnął i z wielką powagą szedł po drewnianych schodach na pierwsze piętro.

Na dole zjawił się sam właściciel tego domu, jakiś zubożały panek. Poleciał za Szwejkiem po schodach i zaczął go szarpać za bluzę wykładając mu po niemiecku, że na piętro wchodzić mu nie wolno, bo to dla panów oficerów, a dla wojska na dole.

Szwejk powiedział mu, że przybywa tutaj w interesie całej armii i że szuka pewnego pana porucznika, bez którego armia nie może wyruszyć w pole. Gdy zaś właściciel poczynał sobie coraz napastliwiej, Szwejk zepchnął go po schodach na dół, a sam zabrał się do przeglądania pokojów. Przekonał się, że wszystkie pokoje są puste i dopiero na samym końcu korytarza gdy ujął za klamkę, odezwał się wrzaskliwy głos panny Elli: „Besetzt" a w ślad za nią przemówił porucznik Dub, któremu zdawało się widać, że jest jeszcze w swoim pokoju w obozie: „Herein!"

Szwejk wszedł do pokoju, zbliżył się do kanapy i oddając kartkę z wezwaniem porucznikowi Dubowi rozglądał się po pokoju, gdzie porozrzucane były części garderoby pana porucznika, i meldował:

— Posłusznie melduję, panie lajtnant, że ma się pan ubrać i stawić się natychmiast podług tego rozkazu, który panu wręczam, w naszych koszarach w gimnazjum, bo odbywamy tam wielką naradę wojenną.

Porucznik Dub wytrzeszczył na niego oczy o malutkich źrenicach, ale opamiętał się, że nie jest znowu tak dalece wstawiony, iżby Szwejka poznać nie mógł. Przyszło mu jednak na myśl, że posyłają mu Szwejka do raportu, więc rzekł do niego:

— Zaraz zabiorę się do ciebie. Zobaczysz — co — z tego — będzie...

— Nalej mi jeszcze jeden, Kunercie — zwrócił się do panny Elli.

Napił się i drąc rozkaz pisany śmiał się:

— To ma być — zaświadczenie? U nas — żadne — zaświadczenie — nic — nie znaczy. Teraz — jest — wojna — nie — szkoła. — No, bratku — złapaliśmy — cię — w burdelu — co? Chodź — no tu — Szwejku — bliżej — dostaniesz — po — pysku. W którym — roku — Filip — Macedoński — pobił — Rzymian — tego — nie wiesz — ty — ogierze.

— Posłusznie melduję, panie lajtnant — nastawał Szwejk nieubłaganie dalej — że to jest najwyższy rozkaz z brygady, że panowie oficerowie mają się ubrać i pójść na konferencję batalionową, bo ruszamy w pole, a teraz ma być zadecydowane, która kompania będzie strażą przednią, boczną lub tylną.

D. c. n.

Narody nie chcą wojny – wbrew ich woli wojna jest niemożliwa

Wywiad Elliota Roosevelta ze Stalinem

(Telegraficznie z Nowego Jorku)

Rozmawiałem z Józefem Stalinem w jego biurze na Kremlu wieczorem dnia 21 grudnia 1946 r. Był to dzień 67 urodzin Stalina. Obecni byli również słynny rosyjski tłumacz, Pawłow, który mówi po angielsku, jak rodowity Amerykanin, oraz moja żona Faye Emerson Roosevelt.

Gdy weszliśmy do obszernego umeblowanego z prostotą pokoju Stalin podszedł do mnie z wyciągniętą ręką. Pawłow wszedł do pokoju razem z nami i natychmiast zaczął tłumaczyć słowa Stalina.

— Przypominam sobie Pana — powiedział Stalin — przypominam sobie doskonale.

Ukłonił się i uśmiechnął, gdy przedstawiłem go mej żonie, poczem prosił, abyśmy usiedli przy ogromnie długim stole, który stał przy ścianie jego gabinetu.

Stalin nie usiadł na honorowym miejscu przy stole, zaszczyt ten stał się udziałem Pawłowa. Stalin zajął miejsce na krześle przy ścianie, a moja żona i ja, przy stole, naprzeciw niego.

Skoro tylko usiedliśmy, Stalin położył ręce na stole, popatrzył mi w oczy i powiedział:

— Matka Pana zamierzała odwiedzić Rosję na wiosnę ubiegłego roku. Dlaczego nie przyjechała?

Wyjaśniłem, że obowiązki jej jako delegatki w ONZ, zmusiły ją do odłożenia zamierzonej wizyty.

Następnie Stalin zapytał:

Czy zamierza przyjechać do nas?

Odpowiedziałem, iż pewien jestem, że bardzo chętnie i jak najszybciej przyjedzie do Rosji, skoro tylko będzie miała wolny czas. Wiem, że chciałaby wiedzieć jak najwięcej o Pana kraju.

Stalin skinął głową z zadowoleniem i rzekł:

— Przywitamy ją z największą przyjemnością.

Generalissimus zapytał nas następnie jak się nam podoba pobyt w ZSRR.

Opisaliśmy krótko naszą podróż. Powiedzieliśmy mu, jak bardzo jesteśmy zachwyceni wycieczką do Gruzji, która jest jego krajem rodzinnym. Popisaliśmy się naszą znajomością kilku słów po gruzińsku, co, jak się wydaje, ubawiło go bardzo.

Następnie zapytał mnie o moją siostrę Annę i jej obecne miejsce pobytu. Wytłumaczył, że odniósł bardzo miłe wrażenie ze spotkania jej w Jałcie wraz z ojcem.

Powiedziałem mu, że ma się bardzo dobrze i wydaje wraz z mężem gazetę w Phoenix w stanie Arizona.

Wówczas Stalin powiedział:

— Bardzo mi przykro, że państwo tak długo czekali w Moskwie na ten wywiad. Muszę się usprawiedliwić. Byłem na wakacjach. Zamierzałem wrócić wcześniej, lecz mój doktór zalecił mi stracić 4 kilogramy na wadze. Stwierdziłem, że jest to znacznie trudniejsze, niż mi się wydawało, tak, że musiałem odłożyć mój powrót, jak długo nie wypełniłem zleceń lekarza.

Usprawiedliwiwszy się za tę zwłokę, Stalin skierował rozmowę na temat wywiadu, mówiąc:

— Teraz jestem do waszej dyspozycji. Zwróciłem się do Pawłowa i zapytałem:

— Czy generalissimus nie będzie miał za złe, że będę robił notatki w czasie rozmowy?

Chciałbym, aby wywiad ten był bardzo dokładny.

Pawłow przetłumaczył moje życzenie.

Stalin zgodził się mówiąc:

— Proszę bardzo (pażałujsta).

Wyjaśniłem, że wywiad będzie opublikowany i że mam nadzieję, iż uchronię się przed wcześniejszymi publikacjami w Rosji, i gdzieindziej.

Stalin zgodził się, mówiąc:

— To będzie Pana własność. Nikt inny tego nie dostanie.

W dalszym ciągu wywiadu wypowiadałem słowa bardzo starannie i powoli. Z początku Pawłow tłumaczył za szybko, i prosiłem go, aby powtarzał. Potem zaczął tłumaczyć wolniej. Jeśli niektóre odpowiedzi Stalina mają składnię angielską, dzieje się to dlatego, że jego rosyjskie słowa nabierały charakteru angielskiego przy tłumaczeniu.

Oto pytania i odpowiedzi w dokładnym porządku, w jakim były stawiane, bez żadnych zmian:

— Czy uważa Pan, że możliwe jest aby demokracja taka, jak w Stanach Zjednoczonych, mogła sąsiadować spokojnie z komunistyczną formą rządu, jak w ZSRR, bez żadnych usiłowań z jednej ani z drugiej strony, mieszania się w wewnętrzne i polityczne sprawy innych?

— Oczywiście, że tak. Jest to nie tylko możliwe, lecz bardzo rozumne i całkowicie w granicach realizacji. W najcięższych chwilach wojny, różnice w formie rządu nie przeszkadzały obu naszym narodom walczyć razem i pokonać wspólnego wroga. Tym bardziej możliwe jest kontynuowanie tego stosunku w czasie pokoju.

— Czy uważa Pan, że powodzenie Narodów Zjednoczonych zależy od porozumienia co do zasad polityki i pomocy pomiędzy Związkiem Radzieckim, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi?

— Tak, jestem tego zdania. Pod wielu względami los Narodów Zjednoczonych jako organizacji zależy od stanu harmonii osiągniętego przez te trzy mocarstwa.

— Czy przypuszcza Pan, generalissimusie, że można by dokonać ważnego kroku w kierunku pokoju świata przez szerokie umowy gospodarcze i obszerniejszą wymianę fabrykatów i surowców pomiędzy naszymi obydwoma krajami?

— Tak, uważam, że będzie to ważny krok w kierunku ustalenia pokoju świata. Zgadzam się oczywiście, że rozszerzenie międzynarodowego handlu pod wieloma względami wpływa korzystnie na rozwinięcie dobrych stosunków pomiędzy dwoma krajami.

— Czy Związek Radziecki jest za natychmiastowym utworzeniem przez Radę Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych międzynarodowej siły zbrojnej z wszystkich Narodów Zjednoczonych, która występowałaby natychmiast, gdziekolwiek pokój zostałby zagrożony?

— Oczywiście

— Jeżeli uważa Pan, że bomba atomowa powinna być pod kontrolą Narodów Zjednoczonych, czy kontrola ta nie powinna opierać się na inspekcji i kontroli wszystkich urządzeń produkcyjnych i badawczych zbrojeniowych wszystkich narodów oraz na użyciu i rozwoju energii atomowej dla celów pokojowych?

Stalin szybko zadał mi pytanie:

— „W ogóle?"

Odpowiedziałem: Tak, lecz specjalnie, jeśli chodzi o zasadniczą zgodę Rosji na taki plan.

— Oczywiście. Na zasadzie równości, nie może być żadnych wyjątków w wypadku Rosji.

Rosja powinna być poddana tym samym przepisom inspekcji i kontroli, co wszystkie inne narody.

(W odpowiedzi nie było żadnego wahania i nie było przez cały czas wzmianki o prawie veta).

— Czy przypuszcza Pan, że byłoby użyteczne zwołać jeszcze jedno zebranie Wielkiej Trójki dla omówienia wszystkich problemów międzynarodowych, zagrażających obecnie pokojowi świata?

— Myślę, że powinno się odbyć nie jedno spotkanie, lecz kilka. Jeśli by było ich kilka, byłoby to bardzo użyteczne.

W tej chwili żona moja zapytała, czy uważa on, że takie spotkanie przyczyniłoby się do zacieśnienia stosunków na niższych szczeblach pomiędzy przedstawicielami odnośnych rządów. Zapytała również, czy rezultat ten był osiągnięty przez konferencję w czasie wojny.

Stalin odpowiedział z uśmiechem:

— Nie ma wątpliwości, że w spotkaniach z czasu wojny i w osiągniętych wynikach pomagała w wielkim stopniu współpraca na niższych szczeblach.

— Wiem, że zajmuje Pana wiele innych problemów politycznych i socjalnych, istniejących w naszych obydwu krajach i chciałbym zapytać, czy zdaniem Pana wybory w Stanach Zjednoczonych w listopadzie ubiegłego roku oznaczają odejście części narodu od zasad polityki Roosevelta i zbliżenie się do polityki izolacjonistycznej jego politycznych przeciwników?

— Nie jestem tak dokładnie obznajmiony z życiem wewnętrznym narodu w Stanach Zjednoczonych, lecz wydaje mi się, iż ostatnie wybory są dowodem, że obecny rząd marnotrawi kapitał moralny i polityczny stworzony przez zmarłego prezydenta, ułatwiając w ten sposób zwycięstwo republikanom.

Na moje następne pytanie generalissimus odpowiedział z wielkim naciskiem.

— Czemu przypisuje Pan rozluźnienie się przyjaznych stosunków i porozumienia pomiędzy naszymi krajami od czasu śmierci Franklina Roosevelta?

— Myślę, że jeśli pytanie to dotyczy stosunków i zrozumienia pomiędzy narodem amerykańskim i rosyjskim, nie nastąpiło żadne pogorszenie, lecz przeciwnie, stosunki te uległy polepszeniu. Co do stosunków pomiędzy dwoma rządami, istniały nieporozumienia. Pewne pogorszenie istotnie dało się zauważyć i wówczas podniesiono wielki hałas, że stosunki te zaczną się pogarszać jeszcze więcej — lecz nie widzę w tym absolutnie nic mogącego budzić obawę w sensie pogwałcenia pokoju, lub konfliktu zbrojnego.

Żadne wielkie mocarstwo, nawet jeśli jego rząd będzie zmierzał ku temu, nie mogłoby w obecnych czasach wystawić wielkiej armii w celu prowadzenia wojny przeciw drugiemu sprzymierzonemu mocarstwu, drugiemu wielkiemu mocarstwu, gdyż w obecnych czasach nikt nie zdoła prowadzić wojny nie mając za sobą swego narodu, a naród nie chce wojny. Narody są zmęczone wojną. Poza tym nie ma żadnych zrozumiałych celów, które by mogły usprawiedliwić nową wojnę. Nikt nie wiedziałby, o co ma walczyć i dlatego nie widzę nic strasznego w tym, że niektórzy rzecznicy rządu St. Zjednoczonych mówią o pogorszeniu się stosunków między nami. W świetle tych wszystkich względów ja uważam, że niebezpieczeństwo nowej wojny jest nierealne.

— Czy popiera Pan jak najszerszą wymianę wiadomości z dziedziny nauki i kultury pomiędzy naszymi dwoma narodami, i czy jest Pan za wymianą studentów, artystów, profesorów?

— Oczywiście.

— Czy Stany Zjednoczone i Związek Radziecki powinny stworzyć wspólną długotrwałą politykę pomocy Krajom Dalekiego Wschodu?

— Uważam, że byłoby to pożyteczne, gdyby było możliwe, i w każdym wypadku rząd nasz gotów jest prowadzić wspólną politykę ze Stanami Zjednoczonymi jeśli chodzi o sprawy Dalekiego Wschodu.

— Gdyby ułożono system pożyczek i kredytów pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim czy porozumienie takie miałoby trwałe korzyści dla gospodarki Stanów Zjednoczonych?

— System tego rodzaju kredytów przyniósłby oczywiście wzajemne korzyści zarówno Stanom Zjednoczonym, jak i ZSRR.

Wówczas zadałem pytanie interesujące wiele krajów Europy:

— Czy brak wykonania programu denazifikacji w amerykańskiej i brytyjskiej strefie okupowanych Niemiec jest poważną przyczyną niepokoju dla rządu ZSRR?

— Nie. Nie jest to poważny powód do obaw. Lecz oczywiście, nie jest przyjemne dla Związku Radzieckiego, że ta część naszego wspólnego programu nie jest wykonana.

* * *

W czasie naszej długiej rozmowy na Kremlu obserwowałem z uwagą wygląd i sposób bycia Stalina. O ile mogę twierdzić, zdrowie jego jest w dobrym stanie. Był opalony i wyglądał szczuplej, niż gdy widziałem go po raz pierwszy, wraz z moim ojcem w Teheranie, w grudniu 1943 roku. Trudno było uwierzyć, że ma 67 lat. Włosy jego są zupełnie siwe i rzadsze, niż przed dwoma laty. Skóra jego ma ten charakterystyczny wygląd porowaty, który przybiera u wielu smagłych ludzi, gdy się starzeją. Oczy pozostały te same — zachowały te same błyski i pełne wyrozumienia i dobrego humoru spojrzenie.

Stalin palił jednego papierosa po drugim, tylko rosyjskiego wyrobu, długie na cztery cale, przy czym tylko półtora cala przeznaczone było na tytoń, a reszta stanowił munsztuk. Ręce jego są silne i spokojne, bez żadnych objawów drżenia. Głos spokojny, czasem tylko przybierający głębsze tony, gdy chciał położyć nacisk na pewne punkty. Mówił jasno i bez wahania, regulując szybkość swych odpowiedzi, aby dostosować się do Pawłowa i do mnie. Nie był to głos chorego człowieka. Był to silny głos człowieka, pewnego swych poglądów. Gdy zadałem mu pytanie drugie, dotyczące potrzeby harmonii pomiędzy W. Trójką, strzepnął popiół z papierosa i odpowiedział z namysłem i starannie. Odpowiedź jego na pytanie szóste, dotyczące jeszcze jednego spotkania Wielkiej Trójki, wypowiedziana była z błyskiem oczu i energicznym skinieniem głowy. Gdy żona moja zadała pytanie w sprawie współpracy na niższych szczeblach rządu, uśmiechnął się do niej i odpowiedział natychmiast. Z wielkim naciskiem mówił o tym, że stosunki pomiędzy narodem rosyjskim i amerykańskim poprawiły się, i że nie ma, jego zdaniem żadnego uzasadnienia dla nowej wojny.

Stalin był ubrany w szaro - beige uniform armii radzieckiej, z wielką złotą gwiazdą generalissimusa na czerwono-złotych szlifach i jednym tylko orderem na piersi. Orderem tym jest złota gwiazda Bohatera Pracy Socjalistycznej. Prawdopodobnie z powodu niedawnej utraty na wadze, mundur Stalina wydawał się nieco luźny koło szyi i ukazywał biały kołnierzyk jego koszuli.

Pokój, w którym wywiad miał miejsce, jest dużą izbą o wymiarach 30 na 60 stóp. Moim pierwszym wrażeniem była prostota granicząca z surowością. Był to dla mnie zdecydowany kontrast w porównaniu z biurem mojego ojca w Białym Domu, który tak dosadnie wyrażał jego osobowość i zamiłowanie do różnego rodzaju zbiorów. Po obydwu stronach biurka Stalina znajdowały się duże kaflowe piece rosyjskie. Meble z jasnego drzewa, pięknie wykończone. Na ścianach wisiały portrety Piotra Wielkiego, Marksa, Engelsa i generała Suworowa, twórcy pierwszej nowoczesnej armii rosyjskiej. W gabinecie były również dwie podobizny Lenina z czasów rewolucji. Na przeciwnej ścianie wisiał pięknie wykonany miedzioryt Lenina. Na zakończenie rozmowy, która rozpoczęła się o godzinie 9-ej wieczór, powiedziałem: „zdaje mi się, żeśmy Panu zabrali dużo czasu i mam nadzieję, że nie nadużyliśmy Pańskiej gościnności i nie znużyliśmy zbyt licznymi pytaniami". Stalin uśmiechnął się i odpowiedział: „Wcale nie, rozumiem doskonale, jakimi sprawami Amerykanie się interesują", powiedział, że zrobiło mu

(Dalszy ciąg na stronie 4-ej.)

Włochy wobec nowych trudności

NADMIAR RĄK I BRAK LUDZI

W swoim oświadczeniu złożonym parlamentowi premier De Gasperi podkreślił paradoksalną sytuację demograficzną i gospodarczą Włoch powojennych. Z jego słów wynikało, że mimo katastrofalnego już w tej chwili bezrobocia, odczuwa się jednocześnie brak ludzi. Znaczy to, że przede wszystkim za mało jest pracowników wykwalifikowanych, dalej czarny rynek i spekulacja pochłonęły duże ilości produkcyjnych dotąd jednostek i wreszcie aparat administracyjny i przemysłowy cierpi na brak fachowców.

Ciężka sytuacja gospodarcza, związana ze skutkami wojny — a więc z obowiązkiem spłat reparacyjnych, z koniecznością utrzymywania okupacyjnych garnizonów i z unieruchomieniem większej części włoskiej marynarki handlowej, spowodowała falę emigracyjną, wzrastającą z dnia na dzień. Oprócz nielegalnej emigracji przez tzw. „zielone granice", oprócz pędu emigracyjnego włoskich kobiet, które starają się opuścić kraj rodzinny w związku z licznie zawieranymi małżeństwami z cudzoziemcami, robotnicy fabryk północnej Lombardii, górnicy oraz rzemieślnicy starają się przedostać do pobliskiej Francji, gdzie od dawna odczuwa się brak rąk robotniczo - rzemieślniczych, podobnie jak i zdemobilizowane roczniki ostatniego powołania wszelkimi sposobami podejmują próby masowego przesiedlania się do najrozmaitszych krajów. Celem ostatecznym bywa czasami Ameryka, częściej Afryka Francuska, czasami także kraje półwyspu Bałkańskiego. Wędrówka Włochów wprowadza czynnik rozprzężenia i demoralizacji w życie zespołów pracujących, nadaje cechę tymczasowości i płynności pracującym zakładom przemysłowym, których kierownictwo nigdy nie jest pewne osobowego stanu swego personelu.

Wędrówka ta przybrała szczególnie duże nasilenie w ostatnich miesiącach ub. roku, mimo próby polepszenia i stabilizacji warunków pracy i płacy na terenie prawie całych Włoch.

„ADMINISTRACJA BEZ SIŁY WYKONAWCZEJ"

W swoim rocznym sprawozdaniu minister administracji publicznej Włoch podkreślił szczególnie dwie przeszkody, utrudniające sprawne funkcjonowanie organów administracji państwowej. Po pierwsze, aparat administracyjny stracił autorytet w związku z wykryciem wielkiej ilości nadużyć przy ściąganiu obowiązujących świadczeń rzeczowych. Po drugie, opozycyjne grupy z reguły sabotują wszelkie zarządzenia administracyjne, powodując zamęt i anarchię na wielu odcinkach. Sytuacja, w jakiej się znalazła obecnie większość prowincji włoskich, szczególnie południowych, wskazuje na to, że bezpieczeństwo w Ligurii, w okręgu neapolitańskim i na Sycylii nie tylko nie wzrosło, ale uległo poważnemu zagrożeniu ze strony wykolejonych, licznie przebywających w tych rejonach członków band faszystowskich. Wprawdzie obecnie zlikwidowano wiele ośrodków organizacyjnych bandytów najrozmaitszego typu, jednak pojedyncze napady, rabunki i kradzieże trwają nadal. Obecność wielkiej liczby cudzoziemców, przebywających na terenie Włoch w półzamkniętych obozach, lub korzystających z całkowitej wolności ruchów, utrudnia jeszcze bardziej sytuację. Ponadto, mimo wysokich kar i wysiłków władz policyjnych, spekulacja i przemytnictwo panują niepodzielnie we wszystkich granicznych rejonach Włoch.

CYFRY I FAKTY

Nigdy dotąd kroniki policyjne miast portowych włoskich nie notowały tak często i regularnie powtarzających się aktów gwałtu i terroru, kradzieży, wymuszeń i uprowadzeń. Oprócz cudzoziemców wielką rolę w tych wyczynach odgrywają rdzenni Włosi, nie pochodzący jednak z miejscowości, w których swe przestępstwa popełniają.

W sprawozdaniu władz administracyjnych cyfrowo wygląda to dosyć wymownie.

Do dnia 30 listopada 1946 r. w portach Neapol, Wenecja, Messyna, Brindisi i Genua zatrzymano: za przemyt — 18.664 osoby, za kradzież — 29 311, za bójki — 21.227, za spekulację — 42.683 osoby.

Wszelkiego rodzaju nadużycia oraz przestępstwa powodują także częste zmiany miejsca zamieszkania przestępcy w nadziei na ujście przed karą. Pobieżne obliczenia statystyczne wykazały, że do dnia 1 grudnia 1946 r. na terenie Włoch w ciągłym ruchu pozostawało 322.500 osób. Nielegalnie przekraczających granicę zatrzymano w liczbie 19 222 osoby. Oczywiście, dane statystyczne nie notują tych, którym przekroczenie granicy udało się w zupełności.

Oprócz politycznych trudności wewnętrznych Włochy mają duże trudności demograficzne, w znacznym stopniu uniemożliwiające stabilizację stosunków. Zapowiedziane przez De Gasperi'ego środki zaradcze niebawem będą mogły zdać praktyczny egzamin. Do tego jednak czasu rząd włoski stoi wobec wielkich przeszkód natury wewnętrznej. L. K.

PRZEGLĄD PRASY

Po zwycięstwie

Wincenty Baranowski w Dzienniku Ludowym zamieścił artykuł, w którym omawia obowiązki, jakie nakłada na nas zwycięski wynik wyborów:

Skończyły się wybory zwycięstwem Bloku demokracji polskiej. Kroczymy więc nadal drogą którą obraliśmy i którą od początku wskazywaliśmy jako na właściwszą dla narodu polskiego. Ale nie czas nam jeszcze spoczywać na laurach. Głębokie przemiany jakie dokonały się w łonie naszego społeczeństwa musimy utrwalić, doniosłe reformy i wielkie plany, które sobie nakreśliliśmy musimy zrealizować do końca. To są najbliższe zadania wynikające z naszego zwycięstwa, zadania które przejęliśmy na barki nie tylko my chłopi, ale cały świat pracy. W tym wielkim wysiłku twórczym musimy być skonsolidowani, gdyż pojedyńczo czy nawet grupkami nie zdołamy dojść do wielkiego celu.

Na drodze do realizacji tych wielkich planów musimy przezwyciężyć istniejące trudności:

Nie obiecujemy gruszek na wierzbie, jak to mówi nasze chłopskie przysłowie. Zdajemy sobie sprawę jak wielkie są jeszcze braki i niedociągnięcia w naszym aparacie państwowym. Znamy trudności, jakie piętrzą się przed nami z racji szalonych zniszczeń wojennych. Sądzimy jednak, że każdy bezstronny i rozsądny obywatel ocenia je również należycie i wie, że pełny dostatek może być tylko osiągnięty wytężoną pracą nas wszystkich. Naszym zaś zadaniem, tj. ludzi, których wieś wybrała jako swych reprezentantów, jest czuwać, by wysiłek pracy każdej jednostki był tylko i wyłącznie jego własnością i sprawiedliwie był wynagradzany, tak by mógł mu zapewnić zaspokojenie maksimum jego potrzeb życiowych.

Na ten sam temat pisze „Robotnik":

Społeczeństwo polskie pragnie spokoju i dobrobytu, który by pozwolił nam najprędzej odbudować kraj i przebudować formy naszego życia. Im dalej od koszmarnych dni wojny i jej skutków, tym to pragnienie jest silniejsze i bardziej uzasadnione.

Nowy Sejm Rzeczypospolitej musi w tej pracy nad tworzeniem lepszych warunków życia odegrać pierwszą rolę. Ma ku temu wszelkie możliwości, jako organ ustawodawczy i kontrolujący, ma do tego wszelki tytuł, jako ciało wybrane przez naród. Należyte wykorzystanie uprawnień i należyte reprezentowanie woli wyborców, rozumiemy jako trzymanie się wytkniętej drogi i realizowanie przyjętych wobec obywateli zobowiązań.

Zwycięstwo wyborcze to tylko jeden z etapów na drodze, którą dalej będziemy kroczyć, na drodze do odbudowy niepodległej Polski ludowej.

Poniesiemy w masy

ideę jedności robotniczej

Zakończenie kursu międzypartyjnego PPR i PPS

Dnia 22 stycznia w gmachu Centralnej Szkoły PPR o g. 12.30 odbyło się uroczyste zakończenie Kursu międzypartyjnego PPR i PPS. Zebranie zagaił w imieniu kierownictwa Kursu tow. Ajnenkel, zapraszając do prezydium kierownictwo Kursu, przedstawicieli władz partyjnych PPR i PPS, kierowników grup seminaryjnych i delegatów słuchaczy.

Sprawozdanie z pracy przedwyborczej Kursantów w terenie złożyła w imieniu kierownictwa Kursu tow. Granas, która z uznaniem mówiła o bojowej i ofiarnej postawie towarzyszy z obu partii, o ich osiągnięciach w terenie. Znaczenie tego kursu — jak zaznaczyła tow. Granas, nie sprowadza się wyłącznie do sukcesów w kampanii wyborczej. Kurs ten jest trwałym wkładem w dzieło współpracy obu partii i scementował nierozerwalnie bojowe braterstwo robotników z PPR i PPS. — Uczestnicy Kursu poniosą w teren ideę jedności klasy robotniczej — tę ideę, która na odcinku Kursu została tak pięknie zrealizowana.

Następnie przemawiali dwaj słuchacze: tow. Morawski z PPS i tow. Szafrański z PPR. Dziękowali oni kierownictwu za cały trud organizacyjny, jaki wzięło ono na siebie i zapewniali w gorących słowach, że zawsze będą pracować dla dobra jedności świata pracy.

Z kolei zabrali głos przedstawiciele władz partyjnych PPR tow. Minor i PPS tow. Stawiński. Obydwaj oni podkreślili doniosłe i przełomowe znaczenie Kursu dla obydwu organizacji partyjnych i całej klasy robotniczej.

Odśpiewaniem „Czerw. Sztandaru" i „Międzynarodówki" uroczystość zakończono.

Wywiad Elliota Roosevelta ze Stalinem

(Dokończenie ze strony 3-ej)

wielką przyjemność poznać moją siostrę, odsunął krzesło i rzekł: „Czy to wszystko, czy skończyliśmy?" Podziękowałem za uprzejmość z jaką nas przyjął. No to on powstał, myśmy wstali również, po czym dokoła stołu podszedł do nas, uścisnął dłonie i powiedział: „do swidonia". Poprosił również, abym przekazał od niego osobiście wyrazy poważania i najlepszego życzenia dla mej matki i siostry.

Wyszliśmy w towarzystwie Pawłowa tymi samymi drzwiami, którymi weszliśmy do gabinetu. Pawłowa zatrzymano na chwilę w biurze gen. Poskriobiszewa, długoletniego adiutanta i osobistego sekretarza Stalina. Po opuszczeniu przez nas biura, Pawłow pobiegł za nami do hallu, aby nas pożegnać. Podziękowaliśmy Pawłowowi za uprzejmość, z jaką służył nam jako tłumacz i powiedzieliśmy, że wygląda zmęczony. Przyznał z uśmiechem, że był nieco znużony. Tegoż popołudnia powrócił z ministrem spraw zagranicznych Mołotowem z Nowego Jorku.

W trzy minuty później wyszliśmy drzwiami frontowymi z rezydencji Stalina i wsiedliśmy do samochodu na krótki przejazd do hotelu „National", który znajduje się tuż za murami Kremla. Dopiero w samochodzie zorientowałem się, że nie paliłem papierosa przez dwie godziny. Był to dla mnie rekord.

Jak pracuje Łódzki Instytut

Biologii Doświadczalnej

Prace naukowo - badawcze instytucji powołanych do zgłębiania tajemnic różnych dziedzin wiedzy, leżą u podstaw kultury każdego narodu i warunkują istnienie i rozwój jego cywilizacji.

Rządy wszystkich państw wydatkują niezmierne sumy na utrzymanie licznych instytutów, w których specjaliści naukowcy różnych dziedzin zajmują się dociekaniami naukowymi.

Polska odbudowująca się nie zaniedbuje również i placówek naukowych, które okupant hitlerowski niszczył z iście niemiecką dokładnością. To co ocalało dzięki poświęceniu i ofiarności polskich pracowników naukowych jest ułamkiem tego, co posiadaliśmy niegdyś.

Powstały w roku 1919 Instytut Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego, prowadzony przez prof. Białaszewicza, mieści się w Warszawie przy ul. Śniadeckich. Instytut rozwijał bardzo ożywioną działalność naukową i posiadał liczne pracownie i laboratoria, stacje hydrobiologiczne (były to placówki Instytutu rozsiane nad brzegami rzek i jezior i zajmujące się badaniem organizmów żyjących w wodzie), oraz bogatą bibliotekę. Będąc jedną z najwybitniejszych w tej dziedzinie placówek naukowych w Europie, Instytut pozostawał w ścisłym kontakcie z zagranicą, otrzymując i wysyłając czasopisma i wydawnictwa naukowe. Bogata biblioteka, zawierająca liczne, niezmiernie cenne prace, własne i obce, padła prawie bez reszty ofiarą wojny.

Jesienią 1945 roku postanowiono reaktywować działalność Instytutu, decydując się na przeniesienie go do Łodzi.

Oprócz względów „lokalnych" zadecydował o przeniesieniu również fakt powstania w Łodzi nowego uniwersytetu, któremu placówka naukowo-badawcza tego typu w znacznym stopniu ułatwia działalność.

Prace organizacyjne, zmierzające do postawienia instytutu na odpowiednim poziomie i wyposażenia go w niezbędne aparatury, potrwają jeszcze przez czas dłuższy. Do odrobienia są olbrzymie zaległości, gdyż nie tylko chodzi o odtworzenie stanu przedwojennego, ale należy dogonić te kraje, których badania naukowe były prowadzone przez cały czas wojny. Mimo braku wielu aparatur, których nadejścia oczekują nasi naukowcy z niecierpliwością, już obecnie prowadzi się badania przy pomocy przyrządów skonstruowanych dzięki wysiłkom i wynalazczości garstki uczonych. Prof. Niemierko bada procesy przemiany materii u zwierząt, dokonując szeregu subtelnych analiz, w których decydującą rolę grają setne części miligrama różnych substancji. „Szkiełko i oko" uczonego dociera do wnętrzności mikroskopijnych żyjątek.

Prof. Konorski przy pomocy czułych przyrządów bada i mierzy słabiutkie prądy elektryczne, przebiegające mięśnie i nerwy — obserwuje odradzanie się zniszczonej tkanki nerwowej w organizmach żab, kotów i innych zwierząt.

Wiosną br. Instytut Biologii Doświadczalnej zostanie przeniesiony do własnego gmachu przy ul. Południowej. Gmach ten jest w trakcie odbudowy i zostanie przystosowany do potrzeb instytutu. Ułatwi to znakomicie pracę zespołowi uczonych i pozwoli na rozbudowanie szeregu nowych działów, będących na razie tylko w projekcie. Świt.

Płotezki

Tak mnie pochłonęły wybory, że zapomniałem o całym świecie, a kiedy zakomunikowano wyniki ich — wpadłem w błogostan. Nie wiem dlaczego, ale zdawało mi się, że przez zwycięstwo Bloku Demokratycznego nie tylko w Polsce zapanuje spokój i ład, ale i wszędzie, że teraz wszystkie sprawy ułożą się jak najlepiej.

Z opisywanego błogostanu wyrwały mnie wczorajsze gazety. Rozejrzałem się po świecie i stwierdziłem, że w ciągu tych dni, które nam przyniosły tyle nowego, nie nastąpiły na nim żadne zmiany. Najlepiej odczuwają to na swej skórze mieszkańcy Viet-Namu. Ustąpił jeden rząd francuski, ustąpił drugi, a zmiany polityki francuskiej wobec bohaterskiego Viet-Namu jak nie widać, tak nie widać. Podczas, gdy Viet-Nam prosi tylko o wolność i chleb, rząd francuski posyła im coraz nowe oddziały zbrojne. Ostatnio sto sześćdziesiąt tysięcy żołnierzy przybyło.

Nie lepiej wyglądają te sprawy w Indonezji. Samoloty holenderskie zamieniają Indonezję w dziurawy ser szwajcarski przy pomocy bomb. Zdaje mi się jednak, że nie będą w stanie sera tego zgryźć, gdyż twardy jest jak orzech.

Jeszcze twardszym orzechem są Niemcy — jednak nie tylko dla samych Holendrów a dla całego świata. Wyobraźcie sobie, że nie tylko nie ubyło ich po wojnie, ale jeszcze przybyło o całe siedem procent. Przypomina mi się w związku z tym bajeczka z czasów dzieciństwa o smoku co miał sto głów, a gdy dzielny rycerz w walce uciął mu jedną z głów, to na miejsce jednej wyrosły dwie. Jeśli to niemieckie zwierzę ma także właściwości co ten smok z bajki — nieraz jeszcze przysporzy ono dobrym ludziom kłopotu — nawet tym, którzy tego bydlaka odkarmiają teraz. Czy nie można by jakoś wytłumaczyć Anglikom, że źle czynią „cackając" się z Niemcami? Na przykład Rada Miejska pewnego angielskiego miasta, w którym znajduje się dużo jeńców niemieckich postanowiła poumieszczać niemieckie napisy przy tabliczkach z nazwami ulic, by biedacy nie błąkali się. Podobnie został tu przez ojców opisywanego miasta uwzględniony postulat córek — angielskich miss zamieszkujących tutaj, które skarżyły się ciągle, że ich sympatyczni kawalerowie spóźniali się ciągle na randki nie orientując się w mieście.

Proponuję jeszcze inne ułatwienia dla Niemców przebywających w Anglii.

Stworzyć Związek Zawodowy Jeńców Niemieckich w Anglii dla walki o postulat jeńców, jak: zwiększenie racji żywnościowych do poziomu angielskich, albo jeszcze wyżej, przydzielenie każdemu jeńcowi bez względu na wiek po jednej lub dwie miss (tylko z gotówką) i inne.

Powstałaby wtedy nowa rasa ludzi — anglo-germańska, która miałaby w przyszłości wiele szans na panowanie nad całym światem.

SAK

Trzeba wyszkolić nowe kadry fachowców

Nie potrzeba być genialnym mężem stanu dla zaobserwowania i stwierdzenia prostego faktu, że w polityce i w gospodarce światowej decydujący głos posiadają te państwa, które mają największy potencjał przemysłowy, że produkcja przemysłowa decyduje o pozycji każdego poszczególnego narodu w świecie współczesnym.

Odzyskaliśmy obecnie nasze prastare Ziemie Zachodnie, kolebkę naszego narodu. Odzyskaliśmy tak potrzebny nam potencjał przemysłowy, który należycie wyzyskany zamieni kraj nasz z rolniczego w przemysłowo-rolniczy i postawi nas w rzędzie państw, reprezentujących poważny czynnik w polityce i gospodarce Europy i całego świata. Zanim to się stanie faktem, czeka nas ogromny wysiłek i praca.

Jednym z „wąskich przejść" hamujących rozwój naszego przemysłu, jest brak ludzi o wysokich kwalifikacjach technicznych i fachowych, a w szczególności brak specjalistów różnych dziedzin. Brak ten spowodowany został wyniszczeniem inteligencji polskiej przez okupanta. Brak ten pochodzi stąd, że w Polsce inteligencji technicznej mieliśmy zawsze niewspółmiernie mało, że w warunkach reżimu sanacyjnego inteligencja techniczna nie mogła wyzyskać swych kwalifikacji. Wiele gałęzi przemysłu, których nie było wcale w Polsce przedwojennej znalazło się w ramach odrodzonego państwa w wyniku odzyskania Ziem Zachodnich i obecnie jeszcze w niektórych przedsiębiorstwach dolnośląskich pracują fachowcy niemieccy. Ten stan rzeczy ulega zmianie, ale proces repolonizacji ziem musimy jaknajszybciej doprowadzić do końca. Fabryki zachodnich połaci Polski czekają na fachowców-Polaków. W związku z tym wysuwa się palące zagadnienie szkolenia młodych, wykwalifikowanych pracowników.

Jednym z najważniejszych przemysłów naszej gospodarki jest przemysł włókienniczy, który w znacznej części jest skoncentrowany na Ziemiach Zachodnich. Produkcja przemysłu włókienniczego zatrudnia już w chwili obecnej 200 tysięcy robotników i ilość ta poważnie wzrośnie w ciągu najbliższych trzech lat. Jeśli przemysł ten ma stanąć na poziomie europejskim, jeśli jego możliwości produkcyjne mają być w pełni i racjonalnie wykorzystane, to wprowadzenie conajmniej 5 tysięcy inżynierów do fabryk i zakładów w ciągu najbliższych kilku lat wydaje się być rzeczą nieodzowną. W przeciwnym wypadku nie zdążymy odrobić obecnego zacofania technicznego i będziemy coraz bardziej pozostawać w tyle za postępującą modernizacją i udoskonaleniem przemysłu w innych krajach.

Na ostatnim zjeździe techników polskich w Katowicach padły głosy, świadczące o tym, że ten stan rzeczy jest dobrze znany ludziom, pracującym na kierowniczych stanowiskach w przemyśle włókienniczym. W rezolucji sekcji przemysłu lekkiego wysunięto postulat zorganizowania wydziału włókienniczego przy politechnice łódzkiej i rozpoczęcia akcji masowego szkolenia inżynierów i techników włókienniczych. Oczywiście zmontowanie nowej uczelni technicznej nie jest rzeczą łatwą. Wydaje się jednak, że innej drogi wiodącej do wykształcenia brakujących nam specjalistów nie ma i — prace zmierzające do organizacji nowego wydziału włókienniczego należało by rozpocząć natychmiast. Równocześnie należało by pomyśleć o przeprowadzeniu akcji, zmierzającej do podniesienia poziomu naukowego i fachowego obecnych pracowników przemysłu, zajmujących kierownicze i odpowiedzialne stanowiska w różnych jego gałęziach. Ludzie ci, oznaczający się inicjatywą, energią i zdolnościami organizacyjnymi położyli wielkie zasługi przy uruchamieniu naszego przemysłu i kierują nim dotychczas. Przystąpili oni do pracy częstokroć pomimo braku dostatecznego zasobu wiedzy ogólnej i fachowej i w pierwszym, najtrudniejszym okresie zdali doskonale egzamin. Tych ludzi oddanych sprawie robotniczej trzeba szkolić, uzupełnić ich wiadomości fachowe. Zagadnienie szkolenia i wykształcenia nowych zastępów fachowców jest dla naszego narodu zagadnieniem pierwszoplanowym.

Świt.

Na łódzkich ekranach

Kino „Bałtyk" — „Maksym"

Rewolucja październikowa. Ocena i znaczenie potęgi dynamicznej i socjalnej tego przewrotu jest tematem niezmiernie ciekawym dla historyka, dramaturga, malarza i autora scenariuszy filmowych.

Przysłowiowy kolos na glinianych nogach, carska Rosja, państwo oparte na ustroju tyranii, przypominająca starożytną Assyrię, konał zakażony zdradą i korupcją, krwawił straszliwie w kilkuletniej, skazanej na przegraną, wojnie.

Zdawało się, że nie ma już ratunku, że wielomilionowe państwo głodujących robotników i żyjących w skrajnej nędzy chłopów, stanie się łupem międzynarodowego kapitalizmu, że mimo swoich olbrzymich bogactw naturalnych, możliwości politycznych i gospodarczych nie odegra już żadnej roli.

Lecz owa krytyczna godzina — stała się zarazem godziną wyzwolenia. Krwawo tłumiony od lat ruch wolnościowy, wyczuł, że zbliża się decydujący moment, by zapobiec katastrofie i ocalić państwo.

Wybuch rewolucji październikowej jest treścią monumentalnego filmu radzieckiego „Maksym".

Petrograd głoduje, na froncie szerzy się demoralizacja, obcy wywiad pracuje, nie szczędząc pieniędzy, by zdławić rewolucję, niedobitki starego reżimu usiłują, w starczych, niedołężnych rękach utrzymać wymykającą się władzę i zabezpieczyć swoją pasożytniczą egzystencję. Chaos zwiększa się z godziny na godzinę.

Bolszewicy — ci, którzy realizowali wolę mas — stają do walki, walki opromienionej wiarą w zwycięstwo, miłością i poświęceniem.

Film zmontowany na kontrastach, posiada porywającą wymowę, stopniowo dawkując natężenie akcji, narastanie piętrzących się trudności i zmaganie się z nimi.

Bohaterami filmu jest dwoje ludzi — ludzi walki, wierzących w zwycięstwo i osiągających je w samozaparciu, porywających za sobą tłumy.

„Maksym" należy do tych nielicznych filmów, w których dynamika akcji i ideologii ma zdecydowany wyraz i siłę, nie jest osłabiona nadbudówkami literackimi — jest filmem twardej, bezwzględnej walki.

Reżyserzy G. Kozincew i L. Trauberg znakomicie wydobyli i przedstawili kontrasty świata ginącego i nowego, wkraczającego w przyszłość o przełomowym znaczeniu.

Starcia tych dwóch krańcowych światów obfitują w szereg mocnych i emocjonujących scen — jak świetnie wyreżyserowane posiedzenie sądu ludowego, napad tłumów podburzonych przez obcych agentów na magazyny państwowe, wykrycie nieudanego spisku na Lenina i próby opanowania zgromadzenia narodowego w pałacu Taurydzkim.

W filmie występują postacie historyczne: Włodzimierz Lenin i Józef Stalin, zagrane doskonale przez radzieckich artystów i ucharakteryzowane z łudzącym podobieństwem.

Odtwórcami ról głównych są: B. Czyrkow i W. Kibardina, grający z naturalną ekspresją i realistyczną prostotą. Artyści doskonale podkreślają psychologiczne momenty dramatyczne.

Każdy, najmniejszy nawet epizod, powierzono dobrym aktorom, dzięki czemu film posiada artystyczną jednolitość i szereg doskonałych typów: bogatą galerię prawdziwych i żywych ludzi.

Wr.

L. Solski wystąpi we współczesnej sztuce

Zarówno sfery teatralne jak i szerokie rzesze wielbicieli talentu mistrza Ludwika Solskiego zelektryzowała wiadomość o jego przygotowaniach do sztuki „Promieniści" — sztuki, napisanej przez młodą, utalentowaną autorkę — Krystynę Grzybowską.

A więc już nie w starym, „żelaznym" repertuarze, nie w sztukach, które niemal że znał na pamięć, ale ujrzymy jego debiut w współczesnym dziele dramatycznym i to debiut w 92 roku życia.

Niespożyty mistrz zdecydował się na tournee i objechał małe, prowincjonalne miasteczka. Na nowy rok 1947, na przekór mroźnej pogodzie przyleciał samolotem do Warszawy. Teraz przygotowuje się do nowej roli! Na marginesie twórczości tego człowieka, który jest już w tej chwili nie tylko fenomenem artystycznym, ale wręcz biologicznym — pisze jeden ze słynnych krytyków, Wojciech Natanson:

„Wielu innych, później urodzonych (bo waham się napisać — młodszych), zajmuje wygodną pozycję „chwalców minionej epoki". Solski interesuje się utworami pisarzy, którzy przychodzili na świat, gdy on obchodził już jubileusz kilkudziesięcioletniej pracy.

Nie tylko osobą swoją, ale i swoim entuzjazmem łączy on odległe epoki naszej sztuki. Współpracował bowiem z ludźmi, którzy są dla nas wspaniałą legendą: Modrzejewska, pierwsza poznała się na nim, przepowiadając mu świetną przyszłość, stary Koźmian był pierwszym jego dyrektorem. Wyspiański, młodszy od niego o lat 14-cie, współzawodniczył z nim blisko przed pół wiekiem o stanowisko kierownika krakowskiego teatru. Rostworowskiego „odkrył" i — na przekór wszystkim — podtrzymywał. Po niepowodzeniu dwóch sztuk wielkiego dramaturga zaryzykował trzecią jego premierę; było to „Judasz", który się, jak wiadomo, zakończył zwycięstwem.

Dnia 15 stycznia 1947 roku Ludwik Solski skończył lat 92. Przykład jego niezwykłej żywotności jest przezwyciężeniem procesu niwelacji, zwycięstwem nad siłami destrukcji, apatii, słabości.

Sztuką jest po 90-ce nie włóczyć nogami, biegać z młodzieńczym animuszem, stawiać czoło trudnościom i je przełamywać. Jeszcze większą sztuką jest współpracować z współczesnością. S.

Wieści z kraju

POGOTOWIE PRZECIWPOWODZIOWE

W związku z falą ocieplenia i nagłego wzrostu temperatury na terenie całego kraju Dep. Dróg Wodnych Min. Komunikacji polecił podległym placówkom w terenie zarządzenia pogotowia przeciwpowodziowego.

Najbardziej zagrożone powodzią jest obecnie ujście Warty do Odry i tereny położone nad Notecią.

ELEKTRYFIKACJA WSI WYBRZEŻA

W czwartym kwartale 1946 roku zelektryfikowano na Wybrzeżu 45 wsi. Plan elektryfikacji na rok 1947 przewiduje elektryfikację 15 nowych wsi.

W Chełmnie odbyło się drugie z kolei uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi. Akt własności otrzymało dalszych 100 chłopów.

* * *

Również w Aleksandrowie Kujawskim odbyła się w sali Starostwa Powiatowego uroczystość wręczenia aktów nadania ziemi na gospodarstwa poniemieckie. Dokumenty otrzymało około 250 rolników.

* * *

W Wyrzysku uroczystość nadania aktów prawa własności zgromadziła około 1000 chłopów. Z przemówień obdarowanych chłopów przebijała wielka wdzięczność dla Rządu Jedności Narodowej.

Dziś wielki koncert pod dyrekcją Górzyńskiego

W programie Smetany: uwertura do opery „Sprzedana narzeczona", Czajkowskiego: suita z baletu „Dziadek do orzechów" oraz Dworzaka: Symfonia V „Z nowego świata". Początek punktualnie o godzinie 20-ej wieczorem.

Klub Literatów

ul. Traugutta 6 I p. (wejście przez hotel)

Sobota dnia 25 stycznia 1947 r. godzina 19. Wieczór autorski Julii Hartwig-Kałużyńskiej i Jerzego Millera.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

To i owo

Co to jest K.R.W.S.M.

Gdym wrócił do domu, czekała na mnie kartka z wiele obiecującą wiadomością: „Kobiety zamieszkałe w tym domu proszą obywatela na dzis'.jsze zebranie. Porządek dzienny zebrania — brak wody w kamienicy tudzież sprawy niezawi- onego panieństwa". Szczególnie „sprawy niezawinionego panieństwa" sprawiły, że wieczorem o godz. 8-ej stawiłem się na zew w m'-j-cu umówionym — to znaczy w miesz. niu czterech panien Rąbkiewiczówien: panny Lusi, Kici, Mimi i Ziuty. Najmłodsza :: nich — panna Ziuta — od wielu lat uważała się za 38-mio letnią pannę. I za taką uważać się kazała. Panna Mimi wyróżniała się z pośród sióstr bujnym, czarnym wąsikiem.

Panna Lusia była najenergiczniejszą z sióstr i w ogóle najenergiczniejszą ze wszystkich znanych mi przedstawicielek i tak już dość energicznej płci. Ona była inicjatorką dzisiejszego zebrania. Prócz mie, na zebranie zaproszony został student medycyny z wiecznie głodnymi oczami i emeryt z 3-go piętra — Pietruszkiewicz. Zastanowił mnie fakt, że wszyscy zebrani mężczyźni byli kawalerami. Zaczęło się od braku wody w kamienicy. Sprawę referowała panna Ziuta — rury popękały — nie wiadomo, kiedy zostaną zreperowane. Do tej pory trzeba nosić wodę z podwórka sąsiedniej posesji. „Było by rzeczą wskazaną — kończyła swe przemówienie panna Ziuta — by do tej ciężkiej pracy stawili się ochotniczo mężczyźni. Wtym celu zwołałyśmy obywateli..."

Tośmy wpadli! Ni- można było odmówić. Założyliśmy na poczekaniu Domowy Komitet Pomocy Niezamężnym Kobi tom. Prezesem Komitetu został student, ja jego zastępcą, a stary emeryt — kawaler, organem wykonawczym, to znaczy, on miał nosić wodę do panien Rąbkiewiczówien. Z początku bardzo silnie oponował, tłumacząc się siódmym krzyżykiem. Zrobiliśmy mu jednak nadzieję na otrzymanie karty aprowizacyjnej I-ej kategorii dla ciężko pracujących. Uwierzył. Zgodził się. A potym głos zabrała ta najenergiczniejsza — pana Lusia: „Ja, to znaczy my wszystkie, chciałybyśmy z o ywatelami kolektywnie przedyskutować pewną sprawę.

Czy obywatele to to czytali?" Tu panna Lusia potrząsnęła najpopularniejszym w mieście dziennikiem. „Na terenie Łodzi jest 77 tysięcy kobiet więcej niż mężczyzn. To znaczy ponad 77 tysięcy kobiet, które mimo najlepszych chęci zostaną starymi pannami. Zwracamy się do obywateli z pytaniem, jaka jest rada na zapobieżenie tej katastrofie". Tu zamilkła. Student patrzył w sufit, ja w podłogę, a Pietruszkiewicz czynił wrażenie głuchego. Było tak cicho, że wyraź nie słyszało się burczenie w brzuchu studenta. „Uważam — przerwałem ciężką ciszę — że należało by może ze światem nauki porozumieć się — niech by lekarze dokonali wynalazku i zapobiegli dalszym narodzinom noworodków płci żeńskiej..." W tym miejscu przerwałem na widok nagle zbladłych twarzy starych panien. „...A może by wtrącił nieśmiało student — wysiedlić wszystkie stare panny z Łodzi, wtedy by..." W tym miejscu panna Zuzia — mimo że najmłodsza z czterech sióstr — zemdlała. Zuzię zaniosły siostry do sąsiedniego pokoju. Dyskusja toczyła się dalej. Mniej r dykalny emeryt proponował: „Wprowadzimy wielożeństwo..." Ale natychmiast zosta' zakrzyczany przez siostry: „to niemoralne!" Głos zabrała wreszcie panna Mimi, która zaproponowała przyjęcie następującego wniosku, kładącego kres jałowej dyskusji: „Niech od dnia dzisiejszego powstanie najpierw w naszym domu potym we wszystkich domach w Łodzi — Komitet Racjonalnego Wykorzystania Sił Męskich, w skład którego wejdą wszyscy kawalerowie każdego domu. Co pewien czas naznaczane będą tzw. Dyżury Sił Męskich — to znaczy — jeden lub kilku mężczyzn — kawalerów będzie gotowych do dyspozycji niezamężnych kobiet w każdym domu. Dyżurująca Siła Męska może by wykorzystana do wszystkich — nawet najcięższych prac. „Klamka zapadła. Na pierwszy ogień poszedł Pietruszkiewicz. On w tym tygodniu jest dyżurującą Siłą Męską. Zadaniem jego — chwilowo — jest noszenie wody dla niezamężnych kobiet w naszym domu. Ja mam dyżur w następnym tygodniu. Ciekawe, do czego zostanę użyty, jeśli — nie daj Boże — zostanie w naszym domu naprawiony wodociąg...

(Dz)

ZABAWA TANECZNĄ

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Oddział w Łodzi ul. Piotrkowska 97 urządza w dniu 25.I. o godz. 21-ej w sali własnej przy ul. Piotrkowskiej 97 Zabawę Taneczną na którą uprzejmie zaprasza miłych gości i sympatyków T-wa.

Wstęp zł. 75 plus 5 zł. na Pomoc Zimową. Całkowity dochód przeznaczony na pomoc dla zdemobilizowanych.

Maja Berezowska

b. więzień Ravensbrück



Jasnym, żywym spojrzeniem, spojrzeniem artysty usiłującego przeniknąć maskę skrytej, często napozór nic nie mówiącej twarzy, by wejrzawszy głębiej uchwycić jej „wyraz" — obrzuca każdego nowo poznanego człowieka wybitna artystka malarka — Maja Berezowska.

— Oczywiście nie wszystkie interesujące twarze mogę malować, choć każda z nich posiada jakieś ciekawe odrębne cechy.

— Zabrakło by na nie tak cennego papieru — „zwierza się" sympatyczny gość.

— Maria, albo jak ją przyjaciele nazywają, Maja Berezowska przybyła po raz pierwszy do Łodzi kilka dni temu na zaproszenie łódzkiego Związku Artystów Plastyków, który zorganizował wystawę jej prac.

Maria Berezowska przejawiała wybitne zdolności rysunkowe już we wczesnym dzieciństwie. Po ukończeniu szkół przeszła do Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie zdolności rozwinęły się w talent..

Najświetniejsi profesorowie wróżyli jej wielką przyszłość. I nie omylili się.

Mimo, iż Akademia Krakowska dała jej bardzo wiele — wiedzę teoretyczną i praktykę pod kierunkiem najlepszych profesorów — Maja Berezowska nie poprzestała na studiach w kraju. Jej żywe usposobienie i budzący się temperament artystki pragnął nowych myśli i linii, nowych kierunków i wrażeń. Te pragnienia może zaspokoić tylko zagranica. Jedzie więc do Monachium, gdzie kończy Akademię. I tu profesorowie zwrócili uwagę na młodą, zdolną Polkę. I tu wróżą jej wielką przyszłość. Berezowska może już wrócić do kraju by pracować samodzielnie. Lecz wiedza i triumfy zdobyte w Monachium nie zaspokajają jeszcze jej ambicji artystycznych.

Następnym etapem jest Paryż.

Tu Berezowska nabiera rozmachu. Nareszcie znalazła te formy i te linie jakich szukała. Wciągnięta w wir życia artystycznego przyswaja nowe, nieznane sobie kierunki, odrzucając wszystkie ich złe strony.

Rozmach, lekkość linii i ekspresja — to niezatarte piętno Paryża, piętno, które do dnia dzisiejszego nie pozostało bez śladu.

Berezowska maluje portrety i kwiaty, głównie jednak ilustracje do książek. Wszystkie jej prace rozchodzą się w licznych reprodukcjach. Posiadając już małą kolekcję urządza swoją pierwszą wystawę. Prace jej zwracają powszechną uwagę. Paryżanie, którzy zawsze są bardziej skłonni sławić swoich artystów, tym razem są pełni uznania dla talentu naszej rodaczki. Ogólną uwagę zwraca portret znanej pisarki sagi chłopskiej, pochodzenia chłopskiego Luise Hervieux. Obraz ten został zakupiony przez jedyne muzeum w Paryżu, nabywające abrazy cudzoziemców.

Był to najpiękniejszy moment w moim życiu — opowiada p. Berezowska.

Potym zaproponowano mi zorganizowanie szkoły. Ale ten rodzaj pracy już związałby mnie. Ciągnęło mnie życie, ruch i wielki świat. Odmówiłam.

Po kilku latach pobytu za granicą, powraca do kraju.

Wieść o tryumfach wyprzedziła artystkę. Warszawa wita ją — wystawą w Rytmie. I znów praca — studia. portrety i ilustracje do książek.

Wybucha wojna.

Berezowska do 1942 roku jest w Warszawie. Nie opuszcza ukochanego miasta.

29 stycznia — ciężkie kroki podkutych butów na schodach. Walenie kolbami do drzwi i... „Tu mieszka Maja Berezowska" — tak — odpowiada pobladłymi ustami.

— Ubierać się —

— Poszła i... nie wróciła. Daremnie przyjaciele czekali.

Po półrocznej katordze na Pawiaku została wysłana do Obozu w Rawensbrück, dokąd udało jej się przewieść pod ubraniem rysunki robione w więzieniu, Rysunki pamiątkowe, portreciki i sylwetki towarzyszek w celi.

W obozie Berezowska nie traci nadziei.

Niemcy muszą przegrać i przegrają. Załamujących się podnosi na duchu słowem i... rysunkami. Nawet za drutami, pokryjomu, ukradkiem, gdzie się da, nie rozstaje się z ołówkiem. Nie myśląc o tym, że za każde pociągnięcie ołówkiem grozi śmierć — rysuje. Rysuje w barakach, na pryczy, podczas „obiadu" jak i w czasie pracy w warsztacie zabawkarskim, trzymając papier na kolanach.

Żeglując tak między kulą a szubienicą. przeżyła trzy lata.

W maju 1945 roku otworzyły się bramy obozu. Ludzie — cienie doczekali wolności. Oswobodzicielami byli Szwedzi pod dowództwem Bernadotta. Berezowska z niewielką grupą znalazła się w Sztokholmie. Szwedzi przyjęli Polaków jak najbliższą rodzinę.

Maja Berezowska nawiązała wkrótce kontakty z poselstwem polskim i z ocalałych z obozu kilkuset rysunków urządza wystawę pod protektoratem konsula Ostrowskiego, która odnosi wielki sukces. Interesują się nią wszyscy — począwszy od króla i rodziny królewskiej.

Prace ilustrujące przeżycia nieszczęśliwych kobiet, będące dokumentem historycznym rozchwytywane są zarówno przez muzea jak i przez społeczeństwo. Wiele z nich zakupuje dom królewski.

W lipcu ubiegłego roku żegnana uroczyście wraca Berezowska z niewielką już ilością prac. Prace te oglądamy na wystawie Związku Artystów Plastyków w Łodzi.

Jest to pierwsza polska wystawa malarska, obrazująca straszli-ą wegetację w obozie. Po realiźmie majdanka — w wykonaniu



Portret koleżanki z Pawiaka i Ravensbrück

Tołkaczowa — naga prawda przeżyć w Rawensbrück, uderzająca w rysunkach Berezowskiej jest jeszcze jednym niezaprzeczalnym dokumentem okrucieństw Niemców.

Obecnie artystka przygotowuje się do najbliższej wystawy, tym razem w Pradze Czeskiej.

— Ale to jeszcze nie prędko, może gdzieś pod koniec bieżącego roku. Narazie pragnieniem moim jest praca w Polsce i dla Polski... — oświadcza na pożegnanie Berezowska.

H. Pucińska

KRONIKA ŁODZKA

SYTUACJA APROWIZĄCYJNĄ ŁODZI

Znane są ogólnie trudności, z jakimi musi walczyć Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi przy zaopatrywaniu w żywność ludności naszego miasta. Należy jednak zaznaczyć, że i pod tym względem możemy zaobserwować stałą poprawę z miesiąca na miesiąc. W lutym 1946 r. wartość kaloryczna żywności, wydawanej w naszym mieście posiadaczom kart żywnościowych I kategorii wynosiła np. 26.581 kaloryj, a w listopadzie tegoż roku już 41.750. Braki niewątpliwie są, niemniej jednak warto przypomnieć że w podobnej, bo również powojennej, sytuacji t. zn. w latach 1919 — 21 mieszkańcy Łodzi otrzymywali na m-c: 1.20 — 2.40 kg. chleba, 400 g. cukru i 1 kg. kaszy. Były w tych latach okresy, gdy cukier otrzymywali tylko chorzy na podstawie recept lekarskich, a reszcie ludności wydawano t. zw. melasę. Mąka, cukier, węgiel, a nawet i kartofle rozprowadzane były między mieszkańców Łodzi b. nierównomiernie i zawsze w ilości niewystarczającej. Świadczy to o tym, iż obecna sytuacja aprowizacyjna naszego miasta przedstawia się lepiej niż po 1-ej wojnie światowej.

W ŁODZI JEST WIĘCEJ PRZEDSZKOLI NIŻ PRZED WOJNĄ

W trosce o los i wychowanie dzieci niechodzących jeszcze do szkół, Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi zorganizował na terenie naszego miasta szereg przedszkoli, których liczba wynosi ostatnio 21, a cyfra wychowanków dochodzi do 1.744. Warto zaznaczyć, że w roku 1939, kiedy liczba mieszkańców Łodzi była o wiele wyższa, niż obecnie, na terenie naszego miasta istniało 15 przedszkoli z 1.057 dzieci.

OPIEKA NAD DOROSŁYMI

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi w organizowaniu i roztaczaniu opieki nad dorosłymi idzie zasadniczo w pięciu kierunkach: a) Opieka całkowita, z której korzysta obecnie 562 pensjonariuszy, umieszczonych w prowadzonych przez Wydział 3-ch zakładach dla starców, w Domu Pracy i w Domu Rozdzielczym dla dorosłych. b) Zapomogi pieniężne. Z tej formy opieki i pomocy korzystało w ub. m. na terenie naszego miasta 2.287 rodzin, którym wypłacono ogółem 600.285 zł. c) Leczenie i Profilaktyka. Jeśli chodzi o ten zakres działania, Wydział Opieki Społecznej udzielił w grudniu 1946 r. pomocy lekarskiej 739, a pomocy akuszeryjnej 9 osobom. Pomocy pielęgniarskiej udzielono w tym czasie w 173 wypadkach. Do bezpłatnej kąpieli skierowano 511 osób. d) Schroniska, gdzie z noclegów korzystały w grudniu ub. r. 304 osoby, w tym: 150 kobiet, 98 mężczyzn i 56 dzieci. W II Schronisku dla Kobiet i Rodzin przy ul. Sienkiewicza 9 urządzono niedawno świetlicę. e) Akcja rozdawnictwa darów UNRRA trwa w dalszym ciągu. W ostatnim miesiącu Komisja Kwaliffikacyjna rozpatrzyła około 5.000 podań, obdarowując ok. 10.000 osób.

PRACE WYDZIAŁU ODBUDOWY

Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego w Łodzi poza kontynuowaniem prac, rozpoczętych w ub. m. przewiduje w najbliższym czasie przeprowadzenie dodatkowych robót remontowych w V Zakładzie Kąpielowym przy ul. Sienkiewicza 95 oraz wykonanie częściowego remontu Prewentorium w Łagiewnikach.

Z ARCHIWUM MIEJSKIEGO

W roku 1939 ilość aktów, będących w posiadaniu Archiwum Miejskiego w Łodzi, wynosiła 94.126 teczek, a w roku 1945 cyfra ta podniosła się do 165.168. Jeśli chodzi o rok ubiegły, nowe nabytki Archiwum Miejskiego obejmują 12 ton aktów łódzkich, wywiezionych w swoim czasie przez Niemców do Gostynia i stamtąd niedawno przywiezionych spowrotem oraz 20 kilka tysięcy innych aktów. Przy Archiwum czynna jest pracownia naukowa, z której korzysta przeciętnie około 40 osób miesięcznie oraz Biblioteka Archiwum, wypożyczająca książki i pisma.

Koncesjonowanie handlu zbożem

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu komunikuje, że z powodu późnego dotarcia Dziennika Ustaw do wielu obszarów kraju, przedłużyło termin składania wniosków o zezwolenie na hurtowy handel zbożem, prowadzenie młynów handlowych i rejestrację młynów gospodarczych do dnia 1 lutego 1947 r.

Wszyscy zainteresowani we własnym interesie winni dopełnić w tym terminie wszelkich formalności, ponieważ wyznaczenie nowego ulgowego terminu nie jest brane pod uwagę.

Prowadzenie przedsiębiorstw hurtowego handlu zbożem po dniu 1 lutego 1947 r. bez zgłoszenia wniosku zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu podlegać będzie karom, przewidzianym w dekrecie o reglamentowanym zaopatrywaniu ludności w przedmioty powszedniego użytku.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna)
„ROMANS PAJACA" II ga część „Ulicy Złoczyńców"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20)
„MAKSYM"
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„ZOJA"
GDYNIA (ul Daszyńskiego 2)
„TWARDZI LUDZIE"
HEL (ul. Legionów 2—4)
„TWARDZI LUDZIE"
MUZA (Ruda Pabianicka)
„GUNGA DIN"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94)
DZIECI KAPITANA GRANTA
POLONIA (Piotrkowska 67)
ZAKAZANE PIOSENKI
PRZEDWIOSNIE (ul. Żeromskiego 74—78)
PODRZUTEK
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„NOWE POKOLENIE"
ROMA (ul. Rzgowska 84)
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„ELWIRA MADIGAN"
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
„ULICA ZŁOCZYŃCÓW"
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5)
„SAMOTNY ŻAGIEL"
TATRY (Sienkiewicza 40)
ICH STU I ONA JEDNA
TĘCZA (Piotrkowska 108)
PODRZUTEK
WISŁA (Daszyńskiego 1).
„ROMANS PAJACA" II-go część „Ulicy Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6)
ZAKAZANE PIOSENKI
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
„PANNA BEZ POSAGU"
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28)
ZAMIEĆ ŚNIEŻNA

POCZĄTEK SEANSÓW
Kino BAŁTYK — godz 13, 15.30, 18; 20.30.
Kino POLONIA — godz 13, 15.30, 18, 20.30
Kino WŁÓKNIARZ — godz. 12.30; 16; 17.30, 20
Kino WOLNOŚĆ — godz. 14; 16, 18; 20.

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś jedno tylko przedstawienie o godz. 16-ej „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji Leona Schillera, z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wl. Raczkowskiego. Bilety całkowicie sprzedane Związkom Zawodowym.

TEATR POWSZECHNY TUR

Ostatnie przedstawienia doskonałej komedii J. Blizińskiego „Pan Damazy" ze znakomitą kreacją Zelwerowicza w roli głównej. Wkrótce premiera dwóch arcydzieł komediowych Gogola „Ożenek" oraz „Oświadczyny" Czechowa, połączonych w jednoprogramowym spektaklu, w przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szletyńskiego z udziałem Al. Zelwerowicza.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie — nowa pozycja repertuaru — sztuka T. Gaycego „HOMER I ORCHIDEA" z Jackiem Woszczerowiczem i Danutą Szaflarską w rolach tytułowych, na czele całego zespołu. Reżyseria: Józef Wyszomirski, dekoracje i kostiumy — Jan Kosiński.

Początek o godz. 19.15. Kasa czynna od 10 do 12 i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 karnawałowa operetka F. Lehara „HRABIA LUXEMBURG" z udziałem całego zespołu artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102, a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera „PANI PREZESOWA" w opracowaniu i z piosenkami JERZEGO JURANDOTA z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Perwita.

Pocz. przeds. o godz. 19.30. Kasa czynna od 10—13 i od 16. Tel. 272-70.

TEATR GONG. Południowa 11.

W sobotę dn. 25 bm. premiera p.t. „Tylko dla dorosłych". Początek przedstawienia o godz. 19.30.

POPULARNE KONCERTY W CRDK—TUR.

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR wznowił cieszące się wielkim powodzeniem „Popularne Koncerty dla Pracujących". Tradycyjnie w sobotę dn. 25.I. 1947 r. o godz: 17-ej odbędzie się koncert z udziałem zawodowych artystów teatrów łódzkich

Bilety w cenie 25 zł. do nabycia w kasie.

TEATR KUKIEŁEK R.T.P.D. ul: Nawrot 27

Dnia 26 stycznia 1947 r. o godzinie 12-ej poraz ostatni widowisko kukiełkowe „O Żaczku Szkolaczku".

W najbliższych dniach premiera bajki „Historia kota o niebieskich migdałach" pióra L. Krzemienieckiej z muz. J. Wesołowskiego w reżyserii M. Zalewskiego

Z sądów

Proces katów łódzkiego ghetta odbędzie się w marcu

Jak nas informują w Okręgowej Prokuraturze, do Łodzi został już sprowadzony przestępca faszystowsko - hitlerowski Czarnulo, który w czasie okupacji pełnił funkcję zastępcy komendanta łódzkiego ghetto Biebowa.

W związku z tym proces Biebowa został odłożony do marca b.r. bowiem stanie on przed Najwyższym Trybunałem Narodowym razem ze wspólnikiem swoich zbrodni — Czarnulą.

Grzywna za niedostarczenie auta w dniu wyborów

W związku z uchwałą Rady Ministrów z dnia 19 grudnia u. r. dotyczącą świadczeń w okresie wyborów, przedsiębiorstwa posiadające auta ciężarowe otrzymały w przede dniu wyborów zawiadomienia o dostarczeniu aut do Okręgowych Komisji Wyborczych.

Z tego obowiązku obywatelskiego nie wywiązała się fabryka pończoch „F. Kubicki i S-ka" pod Zarządem Państwowym.

Kierownik tej firmy ob. Eligiusz Przyłęcki został pociągnięty do odpowiedzialności karno - administracyjnej przed Sądem Starościńskim Łódź—Śródmieście za niedostarczenie auta ciężarowego do Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 6 przy Al. Kościuszki 19. Sąd Starościński skazał go na 5 tys. zł. grzywny.

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..." i kalend histor.; 6,05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy stołecznej; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni w Bydgoszczy; 8.30 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka PCK; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12,05 (z Łodzi) W ramach audycji dla świetlic robotniczych — Wystąpi łódzki międzyświetlicowy zespół artystyczny; 12.35 Pieśni Sokorskiego i Wieniawskiego w wyk. J. Mazurkewicz; 12.55 „10 minut poezji"; 13.05 Koncert Zespołu Instrumentalnego J. Cajmera; 14.00 (z Łodzi) Pog. spół. Z. Papiołka p.t: „Romantyzm naftowy a rzeczywistość"; 14,10 (z Łodzi) Wiadomości sportowe; 14.15 (z Łodzi) Piosenki w wyk. J. Zejmówny — śpiew i Fr. Leszczyńskiej — fortepian; 14.30 (z Łodzi) Rezerwa; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 (z Łodzi) „Bajki, bajki" — aud. słowno-muzyczna dla dzieci pióra H. Januszewskiej, rez. K. Gogolewskiej; 15.25 „Przy głośniku"; 15.30 Audycja dla chorych; 15.40 (z Łodzi) X-ta audycja z cyklu „Zagadki muzyczne" w opr. B. Busiakiewicza; 16.00 Dziennik; 16.30 Dwie Sonaty w wyk. L. Kmitowej — skrzypce; 16.55 Aud. dla młodzieży; 17.05 „U naszych przyjaciół"; 17.25 Koncert Małej Orkiestry P.R.; 17.55 Z życia kulturalnego; 18,00 Audycja wojskowa; 18.07 Muzyka (wojskowa); 18.30 Poradnik językowy; 18.45 Muzyka ludowa; 19.00 (z Łodzi) „Posłowie Ziemi Łódzkiej przed mikrofonem" — montaż słowny z płyt — w opr. red K. Turkiewicza; 19.15 (z Łodzi) „Alicja przed mikrofonem" — fel. S. Grodzieńskiej; 19.25 Dziennik; 20.00 (z Łodzi) Transmisja Koncertu Orkiestry Państwowej Filharmonii w Łodzi. Dyryguje Z. Górzyński; — W przerwie około godz. 20.25 wywiad B. Busiakiewicza z dyr. Z. Górzyńskim; 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22,25 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 22.50 Aud. literacka. Z poezji K. I. Gałczyńskiego (magnezofon), 23,10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Program na dzień jutrzejszy; 23.33 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga); 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dziennika oraz zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

„Maksym"

W kinie „Bałtyk" w Łodzi grany jest wielki film o zwycięstwie, entuzjaźmie, ofiarnej, pełnej niebezpieczeństwa i wyrzeczeń pracy i sprawiedliwości społecznej nad prywatą i egoizmem stanowym.

Wymowna, pełna dramatycznego napięcia gra, świetna charakteryzacja artystów odtwarzających postacie historyczne z niedawnej przeszłości, wspaniale wyreżyserowane sceny zbiorowe, zręcznie wplątane w akcję dramatyczną momenty historyczne — sprawiają, że ciekawy i pouczający ten film śledzi się do końca z dużym zainteresowaniem.

Realizatorami filmu są reżyserzy: Grzegorz Kozincew i Leonid Trauberg.

Strona muzyczna filmu jest dziełem D. Szostakowa.

Spośród doskonale zgranego zespołu wymienić należy: B. Czyrkowa, W. Kibardinę, H. Użwij, M Żarowa, A Czystiakowa.

OFIARY NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Barbara Pańska w dniu szczęśliwego urodzenia syna wpłaca zł. 860.—osiemset sześćdziesiąt złotych).

Uśmiechnij się!

SZTAFETA



— Gońcie go, obywatelu! Widziałam na własne oczy jak wyrwał coś tamtemu z ręki i zaczął uciekać!

Z życia partii

LEWA — ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 17-tej odbędzie się zebranie koła „Fabryki Filmu Polskiego" w lokalu dzielnicy przy ul. Południowej 11.

PRAWA — ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz. 17-tej odprawa trójek partyjnych w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELSKIEGO PPR

W dniu 26 bm. punktualnie o godz. 10-tej rano w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie koła nauczycielskiego PPR. Obecność wszystkich członków koła — obowiązkowa.

Akademicki ZWM-„Życie"

UWAGA AKADEMICY!

Akademicki Związek Walki Młodych „Życie" zaprasza koleżanki i kolegów na odczyt Prof. A. Szaffa pt. „Humanizm Socjalistyczny", który odbędzie się w klubie „Życia" przy ul. Piotrkowskiej 48 w sobotę dnia 25 bm. o godz. 19-tej.

Wypadki i kradzieże

Kradzieże na Limanowskiego

Na ulicy Limanowskiego dokonano wczoraj dwóch kradzieży. Annie Iwańskiej zamieszkałej w domu nr 89 skradziono kilka sztuk bielizny, a Józefowi Gabrysiakowi z podwórza domu nr 97 wózek ręczny na dętkach, dwa kotły i 25 m linki.

Sprawców kradzieży poszukuje milicja.

Amator cudzej garderoby

Do mieszkania Anny Szymańskiej przy ul. Przyjemnej 16, w Rudzie Pabianickiej, dostali się złodzieje podczas nieobecności domowników i skradli garderobę, bieliznę, oraz naczynia kuchenne.

Wyszli z domu i zaginęli

21-letnia Irena Brzeska, pracownica domowa u ob. Henryka Wiśniewskiego (Piłsudskiego 29) wyszedłszy przed kilku dniami po sprawunki do miasta, nie powróciła dotychczas.

Zaginął kilkunastoletni Tadeusz Ciechomski, zamieszkały przy ul. Kopernika 19.

Rodzice proszą o przyprowadzenie chłopca, względnie o podanie informacji do Komendy Milicji Obywatelskiej przy ul. Jaracza 21.

Rzeczy ciekawe

PANI Z WĘŻEM... W ŻOŁĄDKU

O niezwykłym wypadku donosi pewien lekarz niejaki dr John Christian Fromman, będący jednocześnie profesorem filozofii na uniwersytecie w Coburg (Wielka Brytania). Otóż pewna młoda pani doznała nieoczekiwanej wizyty o północy w swojej sypialni. Dama owa została nawiedzona przez węża ćwierć metrowej długości, który wślizgnął się przez otwarte usta śpiącej i dotarłwszy poprzez przełyk do żołądka ulokował się tam spokojnie. Wezwany lekarz usunął nieproszonego gościa przy pomocy zabiegu chirurgicznego.

CO NAJBARDZIEJ SMAKUJE MILUSIŃSKIM?

W mieście Bostonie (USA) znajduje się szpital dziecięcy, w którym wystawiono na widok publiczny wszystkie przedmioty usunięte drogą operacji z żołądków małych pacjentów. Wśród tej cudacznej kolekcji znajdują się monety, guziki szpilki, kamyki, kamienie do domina, kawałki marmuru, cygarniczki, korkociąg, gwoździe, ognie sztuczne itd.

Swit.

Dyżury aptek

Danielecki, Piotrkowska 127
Zajączkiewicz, Zielony Rynek 37
Gorczycki, Przejazd 59
Karlin, Piłsudskiego 59
Antoniewicz, Szosa Pabianicka 56
Steckel, Limanowskiego 37

Ze sportu

Dzisiaj w sali YMCA

walczy 14 drużyn o mistrzostwo Polski

Dzisiaj rozpoczynają się w Łodzi dwie imprezy sportowe o charakterze ogólnopolskim. Mistrzostwa Polski w piłce siatkowej mężczyzn i mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie, o których piszemy na innym miejscu.

KTO STARTUJE?

Do mistrzostw Polski w siatkówce staje 14 drużyn, a mianowicie: ZZK Olsza (Kraków), Victoria (Częstochowa), YMCA (Gdańsk), AZS (Łódź), Zjednoczone (Bydgoszcz), HCP (Poznań), Lublinianka, mistrz okręgu wrocławskiego, Lenko (Bielsko), Skra (Warszawa), AZS (Warszawa), mistrz okręgu radomskiego, RKS (Olsztyn), YMCA (Łódź).

CZTERY GRUPY

Drużyny te zostaną podzielone na cztery grupy.

W grupie pierwszej grać będą: Olsza (Kraków), Victoria (Częstochowa), YMCA (Gdańsk).

W grupie drugiej: AZS (Łódź), Zjednoczone (Bydgoszcz), HCP (Poznań).

W grupie trzeciej: Lublinianka, mistrz okręgu wrocławskiego, Lenko (Bielsko) i Skra (Warszawa).

W grupie czwartej: AZS (Warszawa), mistrz okręgu radomskiego, RKS (Olsztyn) i YMCA (Łódź).

SYSTEM ROZGRYWEK

W grupach rozgrywki odbywać się będą systemem punktowym, to znaczy każda drużyna będzie grać z każdą. Do finału wejdą pierwsze drużyny z każdej grupy. Drugie drużyny grać będą o 5, 6, 7 i 8 miejsce w mistrzostwie. Trzecie drużyny rozegrają między sobą walkę o 9, 10, 11 i 12 miejsce i czwarte o dwa ostatnie miejsca, 13 i 14.

PROGRAM DZISIEJSZYCH GIER

Turniej o mistrzostwo Polski w siatkówce trwać będzie 3 dni, do niedzieli włącznie i odbywać się będzie w sali YMCA. Pierwsze gry rozpoczynają się dzisiaj o godzinie 9,30 rano meczem YMCA (Łódź) — mistrz Radomia. O godzinie 10 grają: YMCA (Gdańsk) — Victoria (Częstochowa), o godz. 10,30 Skra (Warszawa) — Lublinianka, o godz. 11 AZS (Warszawa) — RKS (Olsztyn), godz. 11,30 mistrz Wrocławia — Lenko (Bielsko.

ROZGRYWKI POPOŁUDNIOWE

Dalszy ciąg rozgrywek rozpocznie się po przerwie obiadowej o godzinie 15-ej meczem AZS (Łódź) — HCP (Poznań). O godzinie 15,30 grają Olsza (Kraków) — Victoria (Częstochowa), godz. 16-ta AZS (Warszawa) — mistrz Radomia, godz. 16,30 RKS (Olsztyn) — YMCA (Łódź), godz. 17 Lublinianka — mistrz Wrocławia, godz. 17,30 Skra (Warszawa) — Lenko (Bielsko).

Kasy stadionu otwarte od godz. 15-ej

Ostatnie przykazania

przed rozpoczęciem mistrzostw hokejowych

Punktualnie o godzinie 15,45 rozpocznie się dzisiaj trzydniowa batalia czterech najlepszych w Polsce drużyn hokejowych (finalistów), o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1947. Na starcie staną cztery drużyny: Wisła i Cracovia z Krakowa, Lechia (Poznań) i ŁKS (Łódź).

Otwarcie mistrzostw nastąpi o godzinie 15,45 krótkimi przemówieniami przedstawicieli Polskiego Związku Hokeja i Łódzkiego Okręgowego Związku Hokeja na Lodzie, wciągnięciem na maszt sztandaru o barwach narodowych, oraz defiladą drużyn biorących udział w finale mistrzostw.

O godzinie 16 rozpocznie się pierwszy mecz, w którym spotkają się: zeszłoroczny mistrz Polski, Cracovia, z Lechią. Po rozegraniu tego spotkania publiczność będzie musiała opuścić stadion, a to w tym celu, że organizatorzy będą musieli lód przygotować do następnego meczu, który się odbędzie o godzinie 20 pomiędzy ŁKS-em a krakowską Wisłą, przy czym na ten drugi mecz publiczność musi się zaopatrzyć w nowe bilety wejścia.

Wejście na miejsca stojące otwarte będą od ulicy Karolewskiej, na miejsca siedzące od Alei Unii. Wejścia na stadion otwarte będą dla publiczności od godziny 15 i 19. Przedsprzedaż biletów wejścia czynna będzie do soboty włącznie do godziny 13-ej w lokalu „Kuriera Popularnego". Cena abonamentu na miejsca siedzące na wszystkie 3 dni wynosi 700 złotych.

Organizatorzy upraszają, aby publiczność nie zajmowała miejsc na ławkach, stojących przed miejscami stojącymi, gdyż są one zarezerwowane dla zaproszonych gości, przedstawicieli PZHL, ŁOZHL, oraz prasy sportowej.

Po meczu na dworzec

Pięściarze ŁKS-u jadą do Lublina, a reprezentacja Łodzi do Gdańska

W dniu dzisiejszym opuszczają Łódź pięściarze ŁKS-u, udając się na mecz o drużynowe mistrzostwo Polski do Lublina, gdzie walczyć będą w niedzielę z tamtejszą Lublinianką.

— Zabieramy się na dworzec zaraz po meczu hokejowym ŁKS — Wisła — mówi nam kierownik sekcji p. Sikorski. Pociąg odchodzi z Dworca Kaliskiego o godzinie 23,50.

— Jedziemy w normalnym, najsilniejszym swym składzie. Chłopcy czują się dobrze i są nastawieni na zwycięstwo.

— Wygrać musimy — mówi kierownik pięściarzy ŁKS-u.

* * *

Z tego samego dworca o godzinie 24,30 wyjeżdża dzisiaj do Gdańska pięściarska reprezentacja Łodzi, która w niedzielę walczyć będzie w Sopocie z reprezentacją Wybrzeża. Z reprezentacją wyjeżdża prezes ŁOZB, p. Stępień.

Najlepszy sportowiec Anglii



Sidney Wooderson
w wyniku przeprowadzonego plebiscytu został uznany za najlepszego sportowca Anglii. Wooderson jest mistrzem Europy w biegu na 5.000 metrów

O mistrzostwo kl. B i... Łodzi

Pięściarze Zrywu walczą ze Zjednoczonymi

Po dłuższej przerwie rozpoczęły się w Łodzi dalsze mecze pięściarskie o drużynowe mistrzostwo klasy C.

Dzisiaj o godzinie 19 w sali IKP przy ul. Ogrodowej 18 walczyć będą: Zryw II — Zjednoczne II. W ramach tego meczu odbędzie się dokończenie przerwanego spotkania o drużynowe mistrzostwo Łodzi pomiędzy Zrywem I a Zjednoczonymi I.

Można nabyć narty

Wydział Wojskowy — Oddział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego podaje do wiadomości związków i klubów sportowych oraz stowarzyszeń zainteresowanych narciarstwem, iż można zamówić narty (z wiązaniami i kijkami) w Ministerstwie Przemysłu w cenie 1.300 zł. za parę.

Bliższych informacji udzieli kierownik oddziału WF i PW przy Zarządzie Miejskim, ul. Piotrkowska 113, tel. 141-70,

Kto był mistrzem Polski w hokeju?

1927 r: AZS — Warszawa
1928 r.: AZS — Warszawa
1929 r.: AZS — Warszawa
1930 r.: AZS — Warszawa
1931 r.: AZS — Warszawa
1933 r.: Legia — Warszawa i Pogoń — Lwów.
1934 r.: AZS — Poznań
1935 r.: Czarni — Lwów
1937 r.: Cracovia — Kraków
1938 r.: Dąb — Katowice
1946 r.: Cracovia — Kraków
1947 r.: — dowiemy się w niedzielę.

Kalendarzyk pięściarzy Zrywu

2 luty: Zryw — Bielarnia w Kaliszu
9 luty: Zryw — Budowlani w Warszawie
16 luty: Zryw — Radomiak w Radomsku
Koniec lutego: Zryw — Csapel (Budapeszt) w Łodzi.

Do zarządu sekcji bokserskiej dokooptowani zostali: Walczak (2-gi sekretarz), Mełka (skarbnik), Raczyński (gospodarz).

Na czele sekcji stoją nadal zasłużeni działacze sportowi: ob. ob. Lempart i Raciecki.

POWSTANĄ NOWE OGRÓDKI DZIAŁKOWE

Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego w Łodzi planuje w bieżącym roku założenie na terenie naszego miasta szeregu nowych ogródków działkowych. Przy sposobności przypominamy, iż w roku 1939 istniały w Łodzi dwa ogródki działkowe o łącznej powierzchni 23,5 ha., obejmujących 438 działek. W roku 1946 było już na terenie miasta 11 ogródków obejmujących powierzchnię 73,5 ha. i 1.179 działek.

PRZYGODY AMERYKAŃSKICH STATKÓW W NASZYCH PORTACH.

Wielki amerykański statek „Beniamin Hawkins", wiozący dla Polski drobnicę U N R A, miał wejść do portu gdańskiego. Gdy się okazało, że zanużenie statku przekracza możliwości wejścia do portu gdańskiego, pilot statek skierował do Gdyni. Wkrótce po zejściu pilota statek natrafił na mieliznę, na której osiadł. Statek pomimo ofiarowanej pomocy przez holownik GAL, zdołał po kilku godzinach o własnych siłach zejść z awarii. W Gdyni jednak na skutek zanurzenia statku od rufy 29 stóp nie mógł też wejść do portu i wrócił na redę Gdańska, gdzie zostanie częściowo rozładowany na barki, a potem zostanie wprowadzony do portu. Jednocześnie statek amerykański „Srah Ornen Jewett", ładujący cement w Gdańsku, wziął za duży ładunek i utknął w basenie strefy wolnocłowej. Dla wydostanie się z portu będzie musiał korzystać z pomocy holowników, albo wyładować nadmiar towaru.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 45.— miesięcznie.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Drobne ogłosz. po zł 10.— za wyraz (najmniejsze zł 100.—) poprzednio było po zł 5.— za wyraz, poszukiwanie pracy i poszukiwanie rodzin po zł 5.— za wyraz (najmniejsze 50.— zł. za milimetr szpalty zł 20.— poza tekstem, za milimetr szpalty zł 30.— w tekście, za milimetr szpalty zł 15.— nekrologi. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.
D 01234